Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 35. — ROK XLI.

WTOREK 6 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Cyfry i fakty.

Podobno jest lepiej... Tak przynajmniej zapewniali przedstawiciele klubu B. B. w Sejmie i tak pisze prasa sanacyjna, zwłaszcza na prowincji. Jest lepiej — ten refren, nakazany zgóry, powtarza się w licznych artykułach i notatkach.

A jednak z nastrojem tego robionego optymizmu pozostają w sprzeczności cyfry, ogłoszone w sprawozdaniu głównego urzędu statystycznego. Ilustrują one spadek spożycia artykułów pierwszej potrzeby, co świadczy najdobitniej o zmniejszeniu się zdolności nabywczej społeczeństwa. Wymowa tych cyfr jest zastraszająca!

Czytelnicy wybaczą, że zajmiemy się niemi nieco. Będzie to mniej efektowne od przewidywań, co zamierza uczynić nowy premjer francuski, p. Daladier, i nie dostarczy tyle emocji, co ostatnia wymiana not między Francją, Anglją, Niemcami i Włochami w sprawie rozbrojenia lub przebieg dyskusji w Sejmowej Komisji Konstytucyjnej — to prawda, ale z drugiej strony będzie to bardzo pouczające i da dokładne pojęcie o polskiej biedzie, której rozmiary usiłuje się ukryć. Bardzo często sprawy zwykłe i najprostsze, zaczerpnięte z życia powszedniego, lepiej orjentują w sytuacji od pompatycznych przemówień i długich artykułów.

Wróćmy jednak do sprawozdania głównego urzędu statystycznego. Zacznijmy od pozycji: drożdże, aby się dowiedzieć, że zbyt tego artykułu wynosił w roku 1931 8.767 tonn w 1932 r.—7.963 tonn, a w 1933 r. tylko 6.021 tonn. Zmniejszenie spożycia drożdży, jest równoznaczne ze zmniejszeniem spożycia pieczywa. Jeśli więc w ciągu trzech lat spożycie drożdży zmalało prawie o 32 proc., to w tym samym stopniu zmniejszyło się w Polsce spożycie lepszego pieczywa. Innemi słowy, ludność oszczędziła na najelementarniejszych potrzebach.

A teraz cyfry, dotyczące spożycia nafty i zapałek. Okazuje się, iż gdy w 1931 r. zbyt nafty w Polsce wynosił 135.000 tonn, to w 1933 r. osiągnął zaledwo 118.000 tonn, a zapałek, których w 1931 r. sprzedano 112 tysięcy skrzyń, w 1933 r. zbyt wynosił tylko 94 tysiące.

Zkolei zainteresował nas węgiel. W r. 1931 sprzedano go na opał domowy 2.296 tysięcy tonn, a w r. 1933 tylko 1.817 tysięcy tonn. Spadek spożycia tego artykułu wynosi więc 21 proc. Co to znaczy? Coraz mniej opalane są polskie domy. Ludność oszczędza na opale i wegetuje o chłodzie i głodzie.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja ze spożyciem tytoniu. Wartość tytoniu, sprzedanego w r. 1931, wynosiła 635 miljonów złotych, w r. 1933 tylko 441 miljonów zł. W ciągu dwóch lat konsumcja tytoniu zmalała o 194 miljony złotych, t. j. przeszło 30 proc. Prawda, że w międzyczasie obniżone zostały ceny tych wyrobów, ale była to obniżka nieznaczna i ten tak kolosalny spadek wartości zbytu tytoniu wypływa przedewszystkiem ze zmniejszonego spożycia.

W świetle tych liczb staje się bardzo widoczna nędza, panująca w kraju. Węgiel, nafta, zapałki, pieczywo są artykułami najpierwszej potrzeby. Spożycie tych artykułów zmalało prawie o trzecią część w ciągu ostatnich trzech lat. A przecież już 1931 r. był rokiem znacznego natężenia kryzysu, gdy konsumcja była znacznie mniejsza niż w latach dobrej konjunktury.

Przyjrzyjmy się teraz stosunkom, panującym na kolejach, które są doskonałym barometrem naszej sytuacji gospodarczej. Materjału w tym względzie dostarcza nam sprawozdanie urzędowe o ogólnym stanie gospodarczym województwa warszawskiego za ubiegły rok budżetowy. W sprawozdaniu tem znajdujemy ciekawe pozycje, odnoszące się do sytuacji na kolejach państwowych na terenie województwa warszawskiego. Wpływy i dochody kolei na tym obszarze w okresie od 1-go kwietnia 1932 r. do 31 grudnia tegoż roku wyniosły: dochody zwyczajne: 200,242.062 zł. 92 gr., z funduszu inwestycyjnego wpłynęło 29.100 zł. 27 gr. Wydatki w tym okresie wyniosły razem 268,335.124 zł. 70 gr. Stąd deficyt za trzy ostatnie kwartały 1932 r. wykazał w gospodarce kolejowej na obszarze województwa warszawskiego, względnie jednej dyrekcji P. K. P., sumę 68,093.071 zł. 98 gr.

Sprawozdanie stwierdza, że sytuacja gospodarcza kolei jest ciężka, a skutki jej, oczywiście, ujemnie wpływają na stan ogólnej gospodarki finansowej w państwie. Powszechne przesilenie ekonomiczne powoduje stałe kurczenie się przewozów i te głębokie perturbacje, jakie daje się we znaki naszym kolejom.

O tem wszystkiem mówiono bardzo nie wiele podczas dyskusji budżetowej komisji sejmowej, a zwłaszcza nie poruszali tego drażliwego tematu przedstawiciele klubu B. B. Nie chcieli, bo to zbyt ściśle wiąże się z polityką podatkową rządu, nie liczącą się z zubożeniem społeczeństwa i spadkiem jego zdolności nabywczej. Stosunek bezpośredniego obciążenia ludności na rzecz państwa do całości dochodu społecznego staje się w dzisiejszych warunkach coraz bardziej nieracjonalny. Obliczono, że w okresie najlepszej konjunktury nasz dochód społeczny wahał się w granicach 12 miljonów złotych rocznie. Obecnie nie sięga nawet dziesięciu. Z budżetu na r. 1934/35 wynika, że bezpośrednie obciążenie wynosi około 25 do 30 proc. całości gospodarstwa społecznego, reszta zaś danin publicznych wyraża się mniej więcej w tej samej wysokości.

Ten nacisk śróby podatkowej przy rosnącej coraz bardziej nędzy ogólnej stwarza obraz, na tle którego wszelkiego rodzaju nastroje optymistyczne muszą się jaknajbardziej kłócić z rzeczywistością.

A. D.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 31 stycznia 1934
III Pr. 10/34v.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 28 stycznia 1934 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 26 z 28/I. 1934 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt. „W skróconem postępowaniu" w ustępie od słów „Jeżeli stać" do słów „skrócone postępowanie" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu okręgowego.

Protokolant Kobylarz w. r.

Za zgodność podpis nieczytelny.

Expose min. Becka
w komisji spraw zagran. Senatu.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). W komisji spraw zagran. Senatu wygłosił dzisiaj min. Beck następujące przemówienie:

Gdy rok temu zabierałem głos w parlamencie na komisji spraw zagranicznych Sejmu, starałem się analizować ogólne położenie polityczne w Europie. Ówczesna ocena była mniej więcej następująca: Zjawiska międzynarodowego życia politycznego podobnie do zjawisk ekonomicznych, wskazują na

utrudnienie współpracy międzynarodowej

i jak gdyby osłabienie więzów, łączących państwa w zespołach szerszych. Nie może nas to jednak upoważniać do zrzeczenia się inicjatywnych wysiłków, zmierzających do stabilizacji politycznej i utrwalenia pokoju. Stąd też kładłem **szczególny nacisk na nasze stosunki bezpośrednie.** Zasady i dzisiaj pozostały te same.

Nie uchylając się od współpracy na szerokiej platformie, bierzemy udział w pracach Ligi Narodów mimo zmiany naszej sytuacji przez fakt, że stosunki naszego rządu z jednym z naszych znacznych sąsiadów nie znajdują rozwiązania w Genewie.

KRYZYS LIGI NARODÓW.

Samo zagadnienie przyszłości instytucji genewskiej stało się tematem szeroko omawianym. Możnaby nawet powiedzieć, że kwestja pewnych zmian, czy reform została otwarta, mimo, że formalnie żaden konkretny projekt nie został w Genewie złożony.

Drugą sprawą powszechnego znaczenia jest niewątpliwie sprawa **konferencji rozbrojeniowej** i jej smętnych dotychczas losów. Trudno już w tej chwili wiele w tej sprawie powiedzieć. Mamy w każdym razie **dwie nowe próby poważnej inicjatywy w formie memorandum rządu brytyjskiego i włoskiego.** Rząd brytyjski zakomunikował nam treść swego memorandum. Od rządu włoskiego mamy również bezpośrednie interpretacje poglądów.

PAKTY Z ROSJĄ.

Znacznie uchwytniejsze rezultaty dał rozwój **naszych bezpośrednich stosunków.** W roku ubiegłym mówiłem o **pakcie nieagresji z Z. S. R. R.** Od tego czasu szliśmy konsekwentnie dalej. W dziedzinie bezpieczeństwa uzupełniliśmy pakt **nowym układem o definicji napastnika.** Osiągnęliśmy — powiedzieć można — maximum doskonałości w stwierdzeniu woli nieuciekania się do agresji. Ze szczególnem zadowoleniem stwierdzamy fakt **udziału sojuszniczej Rumunji** w tym układzie. Stwierdzenie braku agresji między nami a ZSRR. wytwarza atmosferę, w której stwierdzić można było zanikanie sprzecznych tendencyj politycznych w szeregu innych dziedzin. Kontakt z Sowietami — mam nadzieję — **będę mógł w najbliższym czasie podtrzymać osobiście.**

RADYKALNY ZWROT W STOSUNKACH Z NIEMCAMI.

Ubiegły rok zaznaczył się **radykalnym zwrotem w stosunkach z naszym sąsiadem zachodnim.** Gdy rząd Hitlera przychodził do władzy, opinja dość powszechna Europie chciała widzieć w skutkach tego faktu **konieczność zaostrzenia się stosunków polsko-niemieckich.** Rząd nasz tej opinji nie podzielał. Przy pierwszych kontaktach z kanclerzem i jego rządem stwierdziliśmy **język jasny i odważny w omawianiu naszych stosunków.** Ten sposób traktowania spraw stworzył odrazu podstawy do budowy poważnej formy dobrego sąsiedztwa. Powstał nowy dokument pokojowy, **deklaracja o nieużywaniu przemocy,** znaczeniem swem przewyższający zwykłe stosunki sąsiedzkie. Z zadowoleniem stwierdzić można, że nasze przyjaźnie i dawno ustalone stosunki zdają egzamin w świetle nowych wydarzeń. Mam tu na myśli

PRZYMIERZE Z FRANCJĄ I RUMUNJĄ,

pochodzące z początkowego okresu istnienia wskrzeszonego państwa polskiego. Tam gdzie współpraca państw **nie stawia sobie celów napastniczych wobec nikogo,** można być spokojnym o los tej współpracy. W kontaktach osobistych z kierownikami polityki państw sprzymierzonych mogłem stwierdzić jednomyślność tego poglądu. Stwierdzić mogę również konsekwentny postęp w sprawie stosunków naszych z W. M. Gdańskiem. Przeniesienie się z platformy sporów i procesów na bardzo szeroką drogę układów, opartych na praktycznej analizie stosunków dało już i da niewątpliwie na przyszłość dodatnie rezultaty. Myśli i tendencje, ustalone przedewszystkiem w naszych układach z sierpnia zeszłego roku dadzą się rozwinąć w formę trwałego systemu współpracy.

Znamienne szczegóły oświadczenia

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Senatu trwało 13 minut. W kołach politycznych zwrócono uwagę na następujące ustępy oświadczenia p. min. Becka w sprawie polityki zagranicznej: **podniesienie z naciskiem uprawiania bezpośrednich stosunków z państwami obcemi, na podkreślenie naszych stosunków przyjaznych z Sowietami.** Z ustępu dotyczącego Sowietów wynika, że **min. Beck wybiera się w podróż do Moskwy.** Zwrócono także uwagę na część przemówienia dotyczącego Hitlera, pozatem w ekspose **nic osobliwego niema.** Ustęp. dotyczący stosunków z naszymi sojusznikami. był **niezwykle słaby.** Zwróciło uwagę, że minister **Beck poruszył tylko krótko** sprawę sojuszu z Francją i Rumunją, a i to były wszystkie państwa, które p. Beck wymienił w swem przemówieniu. Pamiętne wystąpienie min. Benesza, **który w parlamencie wyciągnął rękę do Polski z propozycją sojuszu, nie znalazło odpowiedzi w przemówieniu p. Becka.**

O czem piszą inni?..

Lynch w Polsce.

Zdemolowanie opozycyjnego „Słowa Pomorskiego" w Toruniu przez oddział „Strzelca" i inne sanacyjne związki wcale nie uchodzi w oczach tych panów za coś złego, niepraworządnego lub nagannego. Owszem, chlubią się tym czynem"... Oto wojewódzki „Dzień Pomorski" zamieszcza dłuższe oświadczenie prezesa Zw. Strzeleckiego w Toruniu, p. Lecha Czarlińskiego, które w najważniejszych ustępach brzmi:

„Doszło do mej wiadomości, iż we wczorajszych zajściach wieczornych przy ul św. Katarzyny w Toruniu m. in. **wzięła udział również i grupa osób, należących do prowadzonego przeze mnie związku.** Stwierdzam, iż samo zajście rozumiem, jako żywiołowy odruch ze strony młodszej generacji obozu prorządowego przeciw niebywałym metodom prowokacyjnym ze strony naczelnego organu Stronnictwa Narodowego na Pomorzu.

Z powyższych względów młodsza generacja obozu prorządowego nie mogła dłużej ścierpieć dalszych ohydnych metod naczelnego organu Stronnictwa Narodowego na Pomorzu. W związku z powyższem, jako okregowy prezes związku strzeleckiego w Toruniu **nie zamierzam dochodzić, którzy z członków prowadzonej przeze mnie organizacji bez mej wiedzy i zgody brali czynny udział we wczorajszych zajściach".**

Jest to wręcz niesłychane oświadczenie. Nawet na tle obecnych warunków razi. Jest to bowiem gloryfikacja „prawa pięści" z zamierzchłych czasów, prawa „lynchu" z dzikich okolic Ameryki, lub prawa dżungli z puszcz azjatyckich. Dziwić nas musi, że władze cenzorskie przepuściły to oświadczenie tak głęboko naruszające praworządność w państwie.

„Legjon Młodych", a „sfery oficjalne".

Konserwatywno-sanacyjny „Bunt Młodych" stwierdza, że lewicowo - antykatolicki „Legjon Młodych" dojrzewa powoli do roli „wielkiego (!) stronnictwa" B. B. i dziś obejmuje już nie samą tylko młodzież. I pyta, czy „L. M." ma poparcie „sfer oficjalnych".

„Wystarczy — odpowiada — przejrzeć obszerną „Kronikę organizacyjną" w „Państwie Pracy" by porzucić jakiekolwiek wątpliwości. Tam, przy ślubowaniu młodych adeptów „Szkoła Podchorążych" pochyliła przed temi adeptami sztandary, gdzieindziej zjazd wita komisarz „w zastępstwie wojewody", znowu gdzieś starosta robi odczyt, i tak dalej, i tak dalej.

Pan J. St. Czarnecki, w „Przeglądzie Katolickim" zachodzi w głowę, dlaczego to jednych komunistów tropimy, pakujemy do więzienia, a innych popieramy, finansujemy, czcimy nieledwie? I domaga się, aby jedno prawo było dla obu skrzydeł tej samej propagandy, czyli aby jednych i drugich Rzeczpospolita karała tak, jak na to zasługują.

Nie jesteśmy tego zdania. Uważamy, że do ruchu neo-bolszewickiego nie należy się zabierać, póki nie znajdą się w nim wszyscy, którzy doń grawitują".

Czy „sfery oficjalne" wyciągną odpowiednie wnioski z toczącej się na temat „L. M." dyskusji.

Prasa i radjo dla „Legjonu Młodych"

Równocześnie oficjalna „Gazeta Polska" donosi:

„Komenda Główna „Legjonu Młodych" pragnąc skonsolidować i uaktywnić życie organizacyjne **przystąpiła do budowy własnej radjostacji nadawczej,** krótkofalowej 30 mtr. — na polu Mokotowskiem. Koszt zupełnego wykończenia radjostacji wyniesie około 5000 zł. Radjo L. M. umożliwi ogółowi społeczeństwa wczuć się w istotę pracy i założeń ideologicznych młodej generacji państwowców, spotęguje wzajemną wymianę myśli między „starymi legunami" a ich spadkobiercą ideowym Legjonem Młodych.

Przewodniczącym Komitetu Radja L. M. został p. Fibich, kierownikiem propagandy p. Witold Łukaszewicz".

Pięknie! „Neo-bolszewicy", jak ich nazywa „Bunt Młodych", będą mieli teraz do dyspozycji dla swej propagandy jeszcze własną stację radjową. oprócz 8 pism, które w tej chwili mają, t. j.: „Państwo Pracy" (tygodnik). „Legjon Młodych" (miesięcznik). „Zryw" (dwutyg.), „Akademik - Legjonista" (dwutyg.), „Życie Akademickie" (dwutyg.), „Trybuna", „Zarzewie Nowe" i „Smuga".

Odezwa nowego stronnictwa.

„Kurjer Poranny" podaje odezwę utworzonego świeżo „Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego"... Odezwa wskazawszy na przód nędzę mas, jako niebezpieczne objawy chwili akcentuje potrzebę

„wytworzenia, ogarniającego wszystkie dziedziny życia, prądu ideowego, który źródła swoje będzie miał w wiecznej i niezbitej nauce Kościoła Katolickiego".

Następnie wypowiadają autorowie odezwy krytyczne uwagi na temat działalności opozycji i rządzącego obozu.

„Dotychczasowa działalność naszych stronnictw opozycyjnych — piszą — poprzestających przeważnie na negacji, niejednokrotnie hamuje normalny bieg prac państwowych przez swoje uchylanie się od wszelkiej współpracy nawet w tym wypadku, gdy dobro pospolite tego wymaga.

Niemniej widzimy wyraźnie błędy natury zasadniczej i w działalności rządzącego obozu. Obecny system polityczny z nieuniknioną koniecznością doprowadzić musi do rozdziału rządzących i społeczeństwa na dwa wrogie obozy, co wytwarza stan groźny dla przyszłości Państwa. Przy takim bowiem systemie politycznym społeczeństwo przestaje troszczyć się o Państwo, pozostawiając wszystko Rządowi.

Mniemamy jednak, iż nawet błędy Rządów nie mogą w żadnym razie usprawiedliwiać usuwania się od pracy państwowej. Nie uznajemy również bezpłodnej opozycji dla opozycji. Nasze ustosunkowanie się do Rządu w każdym konkretnym wypadku będzie wynikało z założeń wyłącznie rzeczowych i programowych. Pamiętać bowiem musimy, że nawet w walce partyjnej łączyć nas musi troska o byt państwa i przyszłość Narodu.

Naczelną zasadą powstającego „Zjednoczenia" będzie nie walka o władzę dla władzy, lecz skupienie tych wszystkich sił narodowych, które pragną pozytywnie i twórczo pracować nad budową silnej, opartej na ideałach chrześcijańskich państwowości, a przedewszystkiem nad rozwiązaniem zagadnień ustrojowych i gospodarczych wogóle, a w szczególności nad zwalczeniem bezrobocia, zabezpieczeniem masom godziwego i pewnego bytu oraz nad wprowadzeniem sprawiedliwego ustroju społecznego w myśl wskazań encyklik Papieskich".

Rada Ministrów o katolickich stowarzyszeniach

Przytoczone przez „Głos Narodu" wczoraj rozporządzenie Rady Ministrów o stowarzyszeniach „służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym" z dn. 28. I. 1934. stanowi uzupełnienie do znanej ustawy — rozporządzenia P. Prezydenta (czyli t. zw. „Prawa o stowarzyszeniach") z dn. 27. X. 1932 r. Rozporządzenie Rady Ministrów jest mianowicie wykonaniem art. 10 „prawa o stowarzyszeniach", który brzmi:

„Rozporządzenie Rady Ministrów może na wniosek Min. S. W. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. wprowadzić odmienne zasady dla stowarzyszeń o celach religijnych i wyznaniowych nie podpadających pod postanowienia art. 9. pkt. a".

Art. 9 pkt. a prawa o stowarzyszeniach brzmi:

„Przepisom niniejszego prawa nie podlegają: a) zakony i kongregacje duchowne oraz inne zrzeszenia, mające wyłącznie i bezpośrednio na celu wykonywanie kultu religijnego prawnie uznanych kościołów i związków religijnych".

Tak tedy rozp. Rady Min. z 28. I. b. r. w ramach prawa z 27. X. 1932. normuje byt prawny licznych katolickich (tylko katolickich) stowarzyszeń oświatowo-religijnych (a więc przedewszystkiem S. M. P., katol. Stowarzyszeń robotniczych, i t. p.).

JAK GO NORMUJE?

Rozp. Rady Ministrów uchyla pewne postanowienie „prawa o stowarzyszeniach", mianowicie art. 6 pkt. a, i art. 18 z wyjątkiem pkt. b. w ustępie 2: a następnie ogranicza treść art. 14.

Art. 6. punkt a, — prawa o stowarzyszeniach zakazuje tworzenia stowarzyszeń „przyjmujących **zasadę bezwzględnego posłuszeństwa** członków władzom stowarzyszenia". — A zatem stowarzyszenia katolickie będą mogły żądać „bezwzględnego posłuszeństwa" członków dla swych władz.

Art. 18. zakazuje stowarzyszeniom „zwykłym" następujących czynności: „a) **zakładać oddziałów,** — b) **łączyć się w związki stowarzyszeń,** c) przyjmować osoby prawne w poczet swych członków, — d) korzystać z ofiarności publicznej, albo z zapomóg udzielanych przez władze lub instytucje publiczne". — A zatem z brzmienia rozporządzenia Rady Min. w § 2. wynikałoby, że w stosunku do stowarzyszeń katolickich zostałyby uchylone wszystkie wyliczone wyżej zakazy z „wyjątkiem pkt. b. w ust. 2.", t. zn. z wyjątkiem zakazu łączenia stowarzyszeń w związki (n. p. diecezjalne), — czyli, że zakaz łączenia stowarzyszeń w związki zostałby utrzymany. To wynika z analizy prawnej § 2. rozporządzenia Rady Ministrów.

Tymczasem § 4. tego rozporządzenia powiada: **„rozporządzenie niniejsze stosuje się również (!) do związków stowarzyszeń" (!).** — Porównanie tych dwóch paragrafów: 2 i 4 doprowadza do wniosku, że między niemi zachodzi **sprzeczność;** art. 2, zatrzymuje zakaz, który następnie nie istnieje dla art. 4. — Może winna temu wadliwa redakcja rozporządzenia. W każdym razie należy czemprędzej usunąć wskazaną wyżej sprzeczność.

2) Bardzo ważne są postanowienia rozporządzenia R. M. odnośnie do zawiązywania stowarzyszenia. — § 5 i §6. normują tę sprawę w ten sposób, że — **na przyszłość** stowarzyszenia katolickie będą uznano za prawnie istniejące, jeśli (spełniwszy zresztą wszystkie przepisy „prawa o stowarzyszeniach"), przedstawią władzy administracyjnej zgodę władzy diecezjalnej na powołanie stowarzyszenia, — **a istniejące już stowarzyszenia,** jeśli w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia (tj. od 31. I. br.) taką zgodę władzy administracyjnej przedstawią.

Tutaj ma zastosowanie ograniczenie art. 14. „prawa o stowarzyszeniach" przeprowadzone w § 2. rozporządzenia R. M. Mianowicie przewidziany w art. 14. „prawa o stowarzyszeniach" zakaz zakładania „stowarzyszeń ze względu na „prawo" albo na zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego" został w § 2. rozporządzenia R. M. ograniczony wyłącznie do niezgodności „danego stowarzyszenia z prawem", oczywiście obowiązującem prawem państwowem.

Rozporządzenie przewiduje, że **władze państwowe za pośrednictwem urzędów wojewódzkich** będą zawiadamiały biskupów o „wszelkich dostrzeżonych uchybieniach w działalności stowarzyszeń". — Byłaby to inowacja korzystna dla stowarzyszeń, gdyby ta forma kontroli nad niemi była jedynym objawem nadzoru nad niemi. Ale to nie wynika jasno z rozporządzenia. § 2. wylicza ściśle artykuły, które rozporządzenie R. M. uchyla lub zmienia. Między niemi niema jednak artykułów „prawa o stowarzyszeniach" dotyczących kontroli władz.

Osobno należałoby sobie zdać sprawę z przepisów „prawa o stowarzyszeniach", które nadal pozostają w mocy odnośnie do katolickich stowarzyszeń. Na razie podnieść należy jeden z nich, który (art. 2) postanawia, że **członkiem stowarzyszenia nie może być osoba poniżej 18 lat,** — i że „młodzież szkolna (z wyjątkiem młodzieży szkół wyższych) nie może należeć do stowarzyszeń". Ten artykuł nie został uchylony przez rozporządzenie R. M.

W. Z.

Wzrost radykalizmu w PPS.

Pisząc onegdaj z okazji kongresu P. P. S. o „Tęsknocie do dyktatury socjalistycznej" zaznaczyliśmy, że nad temi objawami powinni się zastanowić przedewszystkiem przywódcy sanacji, bo ich taktyka zwiększa szeregi przeciwników demokracji. Niestety, sanacja — jak to zresztą było do przewidzenia — nad tem się nie zastanawia i traktuje całą sprawę wręcz niepoważnie. Np. jedno z pism sanacyjnych tytułuje swe sprawozdanie **„P. P. S. za... dyktaturą",** a treść tego sprawozdania jest tak niejasna, iż niejeden czytelnik pomyśli sobie, że socjaliści przechodzą na stronę... sanacji.

Sprawa jest jednak bardzo poważna. Pewna część opozycji traci wiarę w możliwość przywrócenia stronnictwom należnych im praw drogą walki demokratycznej. **Wątpliwości są we wszystkich stronnictwach,** nawet bardzo dalekich ideowo od P. P. S. We wszystkich stronnictwach kierownicy hamują niecierpliwych argumentując, że są **jeszcze możliwości walki w ramach obowiązujących ustaw,** że może B. B. się rozleci, że pewni ludzie nie są wieczni i t. p. Ale czy sanacja robi coś, by tę wiarę podtrzymać? Wprost przeciwnie. Sanacja chlubi się przewrotem majowym zapominając, że przykład jest zaraźliwy. Zapowiada, że władzy nigdy nie odda, przeprowadza głosowania takie, jak w dniu 26 stycznia.

W P. P. S. jeszcze przewagę ma kierunek umiarkowany. Ale dyskusja na kongresie, streszczona w „Robotniku", świadczy, że odbywa się tam duża ewolucja pojęć. Pozostaje tylko pytanie, czy ci, którzy w Warszawie mówili o zradykalizowaniu mas, nie mylą się? Otóż nie ulega wątpliwości, że są oni lepszymi znawcami psychologji mas niż ci redaktorowie sanacyjni, którzy piszą, że opozycja.... kończy się.

Ale przytoczymy za „Robotnikiem" kilka głosów z dyskusji na XXIII-cim kongresie P. P. S.

P. **Drobner** krytykował łączenie się z innemi stronnictwami, np. z p. Witosem.

„Partja nasza tworzyła „Centrolew" z tym samym Witosem, który pisał, że **„chłopów do rewolucji nie zachęca",** a potem, że „poza chłopem niema nikogo; socjaliści nie są zdolni do odbycia z nami tego marszu".

Pos. **Zaremba** oświadczył się za rezolucją Rady Naczelnej P. P. S., choć należy do lewego skrzydła.

„My — mówił — którzyśmy walczyli w partji o wysunięcie na czoło jej zadań hasła rządu robotników i chłopów pojętego jako **rządu rewolucji społecznej** dzisiaj powinniśmy się zjednoczyć na platformie uchwał Rady Naczelnej i nie pozwolić się cofać do starych haseł."

P. **Swoboda** (pseudonim) twierdził, że zmniejszają się w masach robotniczych różnice dzielące socjalistów i komunistów, co w konsekwencji **„musi doprowadzić do zjednoczenia całego ruchu robotniczego".**

P. **Obardi** wołał:

„Dziś hasłem naszem winno być: wszyscy na front do walki w bojowych formacjach".

P. Stańczyk powtórzył swój pogląd, wypowiedziany w jednym z artykułów:

„Gdy przeciwnik stosuje brutalne metody, nie można mu przeciwstawiać metod demokratycznych. Oczywiście lepiejby było, gdyby przewrót dokonał się bez awantur i krzywdy, ale metody walki są nam narzucone przez naszych przeciwników".

P. **Cohn** oświadczył się za wezwaniem posłów socjalistycznych do wyjścia z parlamentu „sanacyjnego".

P. **Chodyński** też mówił o zjednoczeniu mas „ponad głowami Kominternu" i zapewniał:

„Fala wznosi się: — 10 stycznia w Łodzi jest wymowną wskazówką — **w ciągu paru godzin stanęło do strajku 120.000 ludzi.** Za tą wznoszącą się falą musimy bezwzględnie pójść".

Chyba dość tych cytatów. Zwyciężył wkońcu, jak już zaznaczyliśmy kierunek umiarkowany, wybrano dotychczasowych przywódców, przyjęto rezolucję proponowaną przez Radę Naczelną, ale może dlatego, że tłumaczono delegatom, iż kierownictwo partji też nie wierzy w metody demokratyczno-parlamentarne.

Ten stan rzeczy nie może radować nikogo, kto pragnie, by walka z sanacją zakończyła się spokojnie, bezkrwawo, bez ciężkich wstrząsów dla kraju.

S. S.

W roku 2000 tylko 30 miljonów Niemców.

W berlińskiej szkole nauk politycznych wygłosił ciekawy wykład o biologicznej przyszłości narodu niemieckiego znany rasista niemiecki dr. Conti. Na wstępie zanalizował dawniejsze poglądy na problem biologicznego rozwoju narodu, aby podkreślić potem nieśmiertelne, narazie nieudowodnione zasługi hitlerowskiej rewolucji na tem polu. Dr. Conti poddał ostrej krytyce pogląd, jakoby narody musiały wymierać jako jednostki, które marnują młodość, siłę życiową. Można dowieść, jakie były przyczyny zaniku poszczególnych kultur i narodów a socjalizm narodowy podobno w ostatniej chwili z poznania tego wyciągnął jedynie możliwe konsekwencje polityczne.

Naród podług dr. Contiego musi bezwarunkowo zaginąć, jeżeli przejawia się stały upadek liczby urodzin i jeżeli zanika uświadomienie rasowe. Dzisiejsza struktura ludności niemieckiej pod względem biologicznym nie jest zdrowa.

Jeżeli porówna się trzy generacje niemieckich przywódców, można z rozwoju ich wysnuć charakterystyczny wniosek. Chodzi tu po pierwsze o Niemcy cesarza Wilhelma I, dalej o Niemcy cesarza Wilhelma II, a wreszcie Niemcy, na czele których po przewrocie 1918 roku stali ludzie, których przewrót sam wysunął na czoło. W roku 1900 urodziło się w Niemczech **2 miljony ludzi,** w roku 1932 urodzin było nie więcej jak tylko 980.000. W ostatnich latach nadwyżka wynosiła 200.000 do 300.000 żywo urodzonych. Jest to fakt przygniatający, bowiem musi tu być uwzględniany wiek narodu niemieckiego. W przyszłych latach należy liczyć się ze wzrostem liczby ludzi starych, ponieważ z drugiej strony śmiertelność **wynosi 111 na jeden tysiąc.** Za trzydzieści lat przeto w Niemczech będzie dwa razy więcej 65-cioletnich a gdyby rozwój ten miał iść w tym samym kierunku, w roku 2000 liczba Niemców zmniejszyła się do 30 miljonów. Ale fakt, że **naród niemiecki byłby narodem samych starców, oznaczałby katastrofę.**

Na ziemiach Rzplitej.

1.447 osób eksmitowanych w Warszawie w roku 1933.

Według sprawozdania miejskiego wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego w Warszawie, w ciągu 1933 roku eksmitowano z mieszkań **za niepłacenie komornego z powodu braku pracy, 250 rodzin, liczących 1.142 osoby,** z mieszkań zagrożonych ruiną domów 31 rodzin, razem 133 osoby; z mieszkań służbowych 20 rodzin — 68 osób; z mieszkań z powodu złych warunków sanitarnych 3 rodziny — 6 osób i z różnych powodów 21 rodzin — 98 osób. Ogółem w ciągu całego roku wyeksmitowano z mieszkań 324 rodzin — 1.447 osób.

Stan zaludnienia miejskich schronisk dla bezdomnych w miesiącu grudniu roku zeszłego wykazuje w 7-miu schroniskach 3.982 rodziny, liczące 17.144 osoby.

Aresztowanie 48 osób w żydowskim klubie „Gwiazda".

Warszawska policji polityczna w licznej asyście policji mundurowej przeprowadziła rewizję przy ul. Nowolipie 44. gdzie znajduje się **lokal żydowskiego klubu sportowego „Gwiazda".** Wszystkich obecnych, w ilości około 300-stu osób wylegitymowano. **Władze nie udzieliły pozwolenia na to zebranie.** Po kilkogodzinnej rewizji około godz. 3-ciej nad ranem przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym 48 osób obojga płci.

Zyd hersztem „polskich hitlerowców".

Josek Radzyński w Kielcach, który niedawno powrócił z Ameryki, otrzymał ostatnio list, żądający okupu **20 tysięcy dolarów „na organizację polskich hitlerowców"**, a w razie oporu, grożący Radzyńskiemu zasztyletowaniem. List podpisany był przez **„herszta plutonu polskich hitlerowców".** Łatwo wyobrazić sobie przerażenie Radzyńskiego. Ostatecznie doniósł on o wszystkiem policji, która już na drugi dzień wykryła „herszta" w **osobie trzęsącego się ze strachu Lejbusia Breslera,** mieszkańca Kielc.

Uczeń — bandytą.

W niedzielę po południu w Wilnie 18-letni uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej im. Adama Mickiewicza, **Leopold Maryń, napadł na urzędniczkę Banku Rolnego M. Fedorowiczównę** w podwórku jednego z domów, **i zagroziwszy jej sztyletem, wyrwał przerażonej urzędniczce torebkę z 200 złotemi i począł uciekać.** Przechodnie dopędzili ucznia, odebrali mu pieniądze i sztylet, poczem oddali napastnika w ręce policji.

Prasownicy księgarni wojskowej defraudantami.

Urząd prokuratorski w Warszawie sporządził akt oskarżenia w sprawie nadużyć popełnionych przez urzędników w głównej księgarni wojskowej. Największych nadużyć dokonała **kasjerka K. Sochacka, która zdefraudowała 15.000 zł.** Jej zastępczyni, a zarazem koleżanka, poszła za jej przykładem, przywłaszczając sobie różne sumy. Wreszcie dwaj **urzędnicy St. Rozbicki i Z. Zieliński też zdefraudowali różne kwoty,** obracając je na własny użytek. **Kierownik biura, A. Bartosiewicz, który sam zdefraudował 4.000 zł.,** kiedy nadużycia wyszły na jaw, starał się sprawę zatuszować. Proces niesumiennych urzędników odbędzie się w dniu 9-go b. m.

Morderca żyje od kilku lat z kulą w głowie.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o morderstwie, popełnionem we Lwowie na osobie emerytowanej nauczycielki. Mańkowskiej. Zabójcą okazał się szeregowiec W. Mańkowski, **krewny zamordowanej.** Termin rozprawy doraźnej został wyznaczony na 6-go lutego. Tymczasem zaszedł niespodziewany zwrot. Oto ustalono, że morderca **przed kilku laty usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.** Kula pozostała w głowie. Mańkowskiego poddano badaniom rentgenologicznym, które potwierdziły przypuszczenia. Wobec takiego stanu rzeczy odpowiedzialność mordercy została zakwestjonowana i Mańkowski odpowiadać będzie przed trybunałem zwyczajnym.

Rewizja w biurach Ski Gischego.

Władze skarbowe przeprowadziły rewizję w biurach S-ki Gieschego. W wyniku rewizji część ksiąg opieczętowano, część zaś zajęto i przewieziono do I-szego urzędu skarbowego w Katowicach celem przeprowadzania dokładniejszej kontroli. **Rewizja ma charakter wyłącznie podatkowy.**

—oo—

PUŁK. WIDACKI PREZYDENTEM TARNOPOLA?

Z Tarnopola donoszą, że według krążących tam pogłosek nowym prezydentem miasta ma być pułk. Widacki, były dowódca brzeżańskiego pułku piechoty.

Elektryfikacja w Polsce.

Zdobycze techniczne na polu elektryczności są wielkie, a możliwości dalsze nieograniczone. Niestety **u nas zaczęło się dopiero stawiać pierwsze kroki na tem polu.** Jeżeli spożycie energji elektrycznej w Polsce na jednego **mieszkańca oznaczyć liczbą 100,** okaże się, że dla Kanady otrzymamy liczbę **3.631,** dla Stanów Zjednoczonych 1.500, dla Francji 762, dla Szwecji **2.121** i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys odegrał w tej mierze pewną rolę. W r. 1929 produkcja energji elektrycznej u nas wynosiła około **3 miljardów KWH,** a w r. 1932 już tylko 2.25 miljardów, czyli o 25 proc. mniej. Dopiero w roku 1933 wytwórczość ta wzrosła o 3.5 proc., można więc mieć nadzieję, że nadal — aczkolwiek zapewne w nader wolnem tempie — będzie wzrastała.

Przyczyn małej, niemal **nikłej konsumcji energji elektrycznej,** jest bardzo wiele. Na pierwszym planie należy postawić słabe uświadomienie wśród szerokich warstw ludności **o korzyściach** i udogodnieniach, jakie daje posługiwanie się elektrycznością. Stoi to w ścisłym związku ze słabem zaludnieniem naszych miast, które u nas są prawie wyłącznie konsumentami prądu. Zresztą podobnie rzecz się przedstawia i na Zachodzie. Wystarczy wspomnieć, że **Londyn np. zużywa rocznie więcej energji elektrycznej, aniżeli cała Polska.**

Dużem utrudnieniem w rozpowszechnieniu się spożycia energji elektrycznej jest **zbyt wysoka taryfa.** Nie będziemy przytaczać przykładów małych miasteczek, gdzie wobec wysokich kosztów instalacyjnych i małej konsumcji **opłaty za prąd muszą być stosunkowo wysokie.** Jeżeli wziąć jednak jako przykład Warszawę, to nie ulega wątpliwości, że spożycie byłoby tu bez porównania wyższe, gdyby taryfa była inaczej układana. U nas właściwie istnieją **tylko dwie taryfy: na światło i na siłę.** Pozostaje natomiast całkiem niewyzyskana jedna wielka dziedzina — **prądu na cele gospodarstwa domowego,** a więc w kuchni, dla celów ogrzewania, do prasowania i t. p. Taryfy specjalnej na prąd na cele powyższe elektrownie polskie przeważnie nie posiadają. Myliłby się, ktoby sądził, że w Niemczech elektrycznością w kuchni posiłkują się bogate warstwy ludności. Przeciwnie, **na miljon instalacyj kuchennych ogromna większość znajduje się w rodzinach robotników, drobnego mieszczaństwa, niższych urzędników i t. d.** Tłomaczy się to tem, że w tych rodzinach pani domu **gotuje sama,** a elektryczność w tych warunkach **poza wielkiemi udogodnieniami, czystością, bezpieczeństwem i t. p., okazuje się w kuchni najtańsza.** Dlaczego w Warszawie niema specjalnie ulgowej taryfy dla celów gospodarstwa domowego — niewiadomo. Wystarczy wskazać, że na 160.000 odbiorców warszawskich w gospodarstwie domowem zaledwie 1 proc posiłkuje się prądem. A jakby spożycie to wzrosło, gdyby przynajmniej w większych miastach zapanowały u nas stosunki takie jak w Niemczech.

Kierownicy naszych przedsiębiorstw elektrycznych wskazują, że zniżka cen za prąd rzekomo nie pociąga zwyżki konsumcji. Na dowód przytacza się Warszawę, gdzie cene zniżono o 30 proc., a spożycie wzrosło tylko o 5 proc. Jeżeli chodzi o skutek natychmiastowy, tak jest istotnie, ale wzrost ten będzie się odbywał stopniowo i w ciągu paru lat napewno luka wypełniona zostanie. Z. K.

—oo—

SAMOBÓJSTWO DWÓCH BEZROBOTNYCH. Na linji kolejowej Kochłowice—Nowa Wieś na G. Śląsku rzucili się pod pociąg towarowy 25-letni bezrobotny K. Nandza, oraz 25-letni szofer Hubert Ronpel. Przypadkowy świadek samobójstwa zauważył w ostatniej chwili leżące obok siebie na szynach postacie męskie, nie zdążył jednak ściągnąć ich z toru. Samobójcy byli serdecznymi przyjaciółmi oraz kolegami szkolnymi i **od 4-ch lat pozostawali bez pracy** i przez dłuższy czas byli przygnębieni tem, że są ciężarem dla swych rodziców, pobierających niskie renty.

DWIE FABRYCZKI MONET WYKRYTE W WARSZAWIE. W Warszawie policja śledcza zlikwidowała onegdaj dwie fabryki fałszywych **monet 10, 5, 2, 1-złotowych i 50-groszowych.** Jedną fabryczkę wykryto w mieszkaniu **K. Giernatowskiego, a drugą u L. Żabickiego.** Skonfiskowano przytem kilkadziesiąt fałszywych monet. W ręce policji wpadło kilku fałszerzy pieniędzy.

GROŹNY POŻAR W GDYNI. W poniedziałek rano **wybuchł w Gdyni pożar w chłodni portowej.** Obie straże pożarne — portowa i miejska — przystąpiły z energją do ratowania tego **jednego z największych gmachów w Gdyni.** Pożar po pewnym czasie **zdołano zlokalizować.** Prawdopodobnie wybuchł on od zapalenia się smoły na 5-tem piętrze.

—oo—

Owocna praca kapłana.

Z Limanowej piszą nam:

Limanowa to przeciętne, zażydzone miasteczko małopolskie, w którem życie płynie leniwym nurtem. A oto zjawia się w tem środowisku kapłan młody. Przeniesiony z większego miasta, znający Europę. Kapłan innego typu, niż znani dotąd. Nie wystarcza mu Kościół i szkoła. Od pierwszego wystąpienia wkracza wszędzie. Wkracza śmiało, zakłóca drzemkę.

Przez trzy niespełna lata działał tu Ks. Dr. Bialik. W tak małem środowisku nikt więcej zdziałaćby nie potrafił. Wśród inteligencji wyszukał wartościowe jednostki. Od nich zaczął, szczepiąc i rozdmuchując ducha chrześcijańskiego i stopniowo, stopniowo ogarniał wszystkich, pod hasłem Akcji Katolickiej. Rezultaty biją w oczy. Widzieliśmy to np. na uroczystości Chrystusa Króla lub na akademji „Akcji Katolickiej". Tylko wysoka kultura duchowa zespolona z żarem kapłańskim mogła tak podziałać na zaskorupione serca.

A mieszczaństwo. Tu wielki triumf Ks. Dr. Bialika. Jak wogóle w Małopolsce, **tego stanu średniego niema, wyparło go żydostwo.** Nic dawało o sobie znaku życia, jako o warstwie społecznej. Bo za objaw życiowy nie można uważać istnienie towarzystwa „Przyjaźń", gdzie kilka jednostek grywało w karty. Praca społeczna na tym terenie i wszelkie usiłowania reformy od wielu, wielu lat, uważane były za beznadziejne.

A jednak stał się cud. Mieszczaństwo żyje, nie wstydzi się swego stanu. Gospodarczo się teraz organizuje i przewróciło do góry nogami dotychczasową „Przyjaźń", z której odtąd wieje duch szlachetnej inicjatywy. W akcie pożegnalnym odbytym w niedzielę, dnia 14 stycznia br. skromnie powiedział Ks. Dr. Bialik, że małemi pociągnięciami dokonał dużych przeobrażeń i słusznie.

A młodzież. Jako katecheta niezrównany, to nietylko etatowy nauczyciel religji, ale urabiacz duszy dziecka. Jaka radość i szczęście rodziców, gdy widzą jak dziecko pogłębia ducha, idzie ku cnotom ewangelicznym, jak szlachetnieje. Odchodząc zostawia po sobie Ks. Dr. Bialik pomnik duchowy w każdej rodzinie. A stowarzyszenia parafjalne młodzieży męskiej i żeńskiej, tak licznym wieńcem go w dzień pożegnania otaczające, a Kółko Rozkrzewienia Wiary, a Chór męski, to tylko pobieżne wyliczenie dziedzin, gdzie Ks. Dr. Bialik potrafił być szczęśliwym twórcą.

Odchodzącemu na stanowisko katechety gimnazjalnego w Mielcu Ks. Dr. Bialikowi, towarzyszy z tej górskiej mieściny, szczera wdzięczność. Gdy przełamanie zaskorupienia duchowego jest już faktem dokonanym, utrwalenie tego dzieła będzie zadaniem następców.

G.

Z całego świata.

Intronizacja ks. biskupa Baresa w Berlinie

W dniu 2 lutego odbyła się w Berlinie uroczysta intronizacja nowego biskupa katolickiego ks. dr. Baresa, następcy po zmarłym pierwszym biskupie niedawno założonej diecezji berlińskiej, ks. Schreiberze. Uroczystości odbyły się w katedrze pod wezwaniem św. Jadwigi, przy udziale wielu tysięcy katolików berlińskich, którzy serdecznie witali przybywającego do katedry nuncjusza apostolskiego msgr. Orsenigo oraz ks. biskupa dr. Baresa. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele rządu, mianowicie wicekanclerz Papen, minister komunikacji Ruebenbach; władze miejskie reprezentował nadburmistrz Sahm.

Mumja Lenina rozkłada się.

W związku z 10-tą rocznicą śmierci „ojca" rewolucji rosyjskiej Lenina, prof. Worobjew i Zbarski — jak już donosiliśmy — otrzymali wysokie odznaczenia za konserwację zwłok Lenina. Okazuje się, że **obaj ci uczeni w ciągu ostatnich dziesięciu lat zajmowali się wyłącznie mumją,** wystawioną na widok publiczny w mauzoleum na Czerwonym Placu w Moskwie. Istotnie powiodło im się do pewnego stopnia dobrze zakonserwować zwłoki, które czynią wrażenie śpiącego człowieka. Jednak w ostatnim czasie zauważono, że **na palcach lewej ręki mumji występują czarne plamy.** Wobec tego zachodzi znowu potrzeba zastosowania nowych środków konserwacyjnych.

WIZY AMERYKAŃSKIE DLA 25 TYS. ŻYDÓW Z NIEMIEC. Na skutek starań wysokiego komisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich, Jamesa Mac Donalda, zgodził się rząd amerykański na udzielenie wiz wjazdowych dla 25.000 żydów. O decyzji tej zostały już powiadomione przedstawicielstwa Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

STRAJK TAKSÓWEK W PARYŻU przedłuża się. W niedzielę nie wyruszyła na miasto ani jedna taksówka. Strajkujący szoferzy odbyli kilka wieców i **postanowili kontynuować strajk aż do zwycięstwa.** W kilku punktach miasta szczególnie w okolicach dworca ukazały się dawno zapomniane w Paryżu **dorożki konne,** które cieszą się niezwykłem powodzeniem.

Z teatru im. Słowackiego.

„Towariszcz" — komedja w czterech aktach Jakóba Deval'a.

Autor świetnie napisanej, granej w Krakowie „Mademoiselle" (z St. Wysocką, a później Dulebianką i Klońską), obniżył nieco poziom swoich pretensyj artystycznych w „Stefku", którego oglądaliśmy niedawno na naszej scenie — w ostatniej zaś sztuce, „Towariszcz", najwidoczniej te pretensje przekreślił.

Książe Michał Aleksandrowicz po rewolucji w Rosji, żyje z małżonką swoją, wielką księżną Tatjaną Pietrówną, w Paryżu na emigracji — ale żyje w nędzy, choć w jakimś banku francuskim ma carskie miljardy. Postanowił tych pieniędzy nie ruszać — dochowa je na restytucje caratu. Ale tymczasem musi z czegoś żyć, więc zgłasza się z małżonką swoją do służby u jakiegoś bankiera paryskiego, Karola Arbeziata. Służbodawcy — nie wiedząc, kogo mają w domu, i służący, są ze siebie zadowoleni. Państwo Arbeziatowie wydają obiad dla dygnitarza sowieckiego, Goroszczenki — w czasie obiadu odkrywa się „incognito" książąt — Goroszczenko przekonuje księcia Michała, że powinien majątek swój oddać dla ludu rosyjskiego, który ginie z głodu — książe Michał po chwilowem wahaniu wystawia mu czek na owe miljardy, a sam przebiera się w mundur oficera gwardji cesarskiej i z małżonką swoją (w brylantach!... nie jest jeszcze z tymi biedakami tak źle) udaje się na bal... dworski, bal — arystokracji na emigracji.

Sztuka Jakóba Deval'a, mimo pozorów aktualnej rzeczywistości, pozbawiona jest prawdopodobieństwa faktycznego i prawdopodobieństwa psychologicznego. I dlatego z wysokiego szczebla „komedji" schodzi do godności farsy, i to takiej, która — aby utrzymać się na powierzchni humoru — ratuje sytuację efektami operetkowymi. Do tego zbudowana jest niezręcznie: raz po razu wypadają jakieś sceny, które albo są niepotrzebne (n. p. z tym murzynem Jimmi w I. akcie), albo wprowadzone są na to tylko, żeby za chwilę dać haczyk do zaczepienia jakiegoś błahego incydentu (naboje do dubeltówki, karczochy). Ma tylko ten „Towariszcz" Deval'a błyskotliwą polituręę, po której ślizgają się zręczne djalogi. Grany jest obecnie z powodzeniem w warszawskim Teatrze Letnim — i to, zdaje się, wystarczyło dyrekcji naszego teatru, aby sztukę Deval'a pokazać Krakowowi. Ale grają także w Warszawie — jeśli już stolica ma przodować Krakowowi — sztukę polskiego autora: „Czwarty do bridża" A. Siedleckiego. I czemuż to tego właśnie, dawno nie widzianego, a lubianego w Krakowie autora nie przypomniano nam — zamiast Deval'a, którego już w tym sezonie widzieliśmy („Stefek")?

Brak oparcia psychologicznego osłabia role „Towariszcza". Pani Z. Jaroszewska, której talent godny jest lepszej sprawy na scenie, grała wielką księżnę Tatjanę z tak dużą swobodą i finezją, że nie odczuwało się na widowni żadnego twórczego wysiłku doskonałej artystki. Tatjana w „Towariszczu", tak jak i Krystyna w granym tu jesienią „Błędnem kole Krystyny" — to role, dla których szkoda dramatycznego talentu pani Jaroszewskiej. Także i pan Wacław Nowakowski nie czuł się dobrze w roli z nieswojego g e n r e'u. Przecież jednak doskonały artysta z dygnitarza sowieckiego, Goroszczenki, stworzył typ mocny. Pełną wdzięku i lekkości była gra pana R. Hierowskiego, jako księcia Michała, dużo komizmu wprowadził do roli bankiera Arbeziat'a p. R. Wroński, a pani Klońska (Fernanda Arbeziat) miała w grze swojej prawdziwie wielkopańską postawę i gest. Z epizodycznych ról wymienić należy pp.: Z. Kułakowskiego (minister Chanffourier), Staszewskiego (Jerzy, syn bankiera), Woźnika — a z pań: J. Romowicz, H. Daszyńską (dostojna Lady Karrigan) i Marje Krzewską, która jednak wolimy w rolach dramatycznych: jej charakterystyczna służąca Ludwika nie miała rysów komizmu.

Sztukę reżyserował p. Józef Karbowski, który podchwycił jej wartości (jako farsy) i dał im dobry wyraz przedewszystkiem w tempie gry — choć można było, z korzyścią dla sztuki, skreślić, zwłaszcza w pierwszym akcie, niektóre djalogi.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ukraińska literatura piękna.

Gdy się zapytać inteligentnego Polaka, jakie zna nazwiska ukraińskich literatów, odpowie: Taras Szewczenko i Iwan Franko. W dodatku wyjątkowo tylko znajdzie się Polak (nawet ze Wschodniej Małopolski), któryby znał jakąś rzecz jednego lub drugiego autora. O tem, że istnieje jakaś Lesia Ukrainka, Mychajło Kociubynśkyj, Wasyl Stefanyk 99 procent Polaków kresowych, z akademickiem wykształceniem, nawet nie wie. Nie mówiąc już o całej plejadzie pomniejszych, lecz wśród Ukraińców głośnych autorów.

Czemu? Najpierw dlatego, że mając swoją bogatą literaturę, **lekceważyliśmy słabszego pod tym względem sąsiada.** A potem też i dlatego, że literatura ruska (prócz Iwana Franko) przypomina nam zbytnio nasz okres „ludowości", z którego już dawno wyrośliśmy. Literatura ta robi na nas wrażenie huculskich haftów i pisanek, wprawdzie ciekawych na pierwsze wejrzenie, ale potem nużących kręceniem się dookoła jednego motywu. Jeden z krytyków ukraińskich powiedział, że wystarczy zasób 500 „fachowych" słów o kozakach, krasawicach, perełkach i wiśniowych sadkach, by przy odrobince talentu zostać u Ukraińców popularnym powieściopisarzem, dramaturgiem, lub lirykiem.

Tak było do wojny. Po wojnie jest jeszcze gorzej. Przedtem były przynajmniej talenty, którym **brakło tylko szerszego światopoglądu i zachodniej kultury literackiej.** U młodego pokolenia brakło nawet talentów. W całej plejadzie powojennych n. p. liryków zaledwie kilku opanowało należycie formę poetycką (Kupczynśkyj, Malaniuk, Babij, Krawciw, Hortynśkyj), reszta rymuje dalej a la „Rusyn z pid Beskyda", lub po „nowoczesnemu" nie zważa wcale na formę. Są jednak i objawy zwrotu ku lepszemu. Za takie uważam: próby przyswojenia piśmiennictwu ukraińskiemu klasycznych arcydzieł, powołanie do życia dwutygodnika literackiego z „orjentacją ku Europie", wreszcie kilka nowych książek (n. p. poezje Hordynśkiego, opisy podróży Jabłońskiej), w których jest już **odczuwanie wrażeń na sposób nowoczesnego człowieka.** Odświeżenie atmosfery nastąpi prawdopodobnie najpierw w liryce, potem przerzuci się do powieści i dramatu.

Za najlepsze ukraińskie książki, jakie wyszły w ostatniem dwuleciu uważa się: „Z japońskoho domu" i „Schid i Zachid" (St. Lewynśkyj), „Barwy i linji" (S. Hordynśkyj), „Sonety i strofy" (B. Krawciw), „Molode pokolinnaja" (Z. Procyszyn), „Zori swit zapowidajut" (Halyna Żurba), „Hetman Mazepa" (W. Paczowśkyj), „Czar Maroka" (S. Jabłońska), „Wezorasznja lehenda" (M. Hołubeć), „Prywitanja żyttja" (Antonycz). Niema jednak wśród nich prawdziwie wybitnych, a wi dać to choćby z tego, że żaden z wyżej wspomnianych pisarzy nie otrzymał w całości pierwszej ukraińskiej nagrody literackiej, lecz „Tow. literatów i dziennikarzy ukraińskich" rozdzielił ją między pięciu autorów.

* * *

Niski naogół poziom ukraińskiej literatury pięknej **nie usprawiedliwia jednak naszej ignorancji w tej dziedzinie.** Czy traktujemy Ukraińców jako naszych sąsiadów, czy jako naszych wrogów, zawsze powinniśmy znać ich treść duchową, przejawiającą się w literaturze pięknej. Nie czytamy tej literatury w oryginale (winien temu i ich alfabet), nie mamy tłumaczeń (a niektóre powieści i opowiadania dla ludu wartałoby przełożyć), nie mamy nawet antologji czy to ich liryki, czy nowelistyki, choć mamy takie antologje literatur mniejszych i dalszych nam narodów. Przed wojną wyszła i rozeszła się szybko antologja ruskiej liryki ś. p. Twerdochliba. — dotąd nikt się o nową nie pokusił.

Fr. Bł.

Samolot transoceaniczny spłonął.



W hangarach lotniczych, jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych, spłonął stojący tam samolot „Columbia", na którym w 1927 r. lotnicy Chamberlain i Levine przelecieli z Ameryki do Europy.

Kobiety na wyższych placówkach.

Coraz częściej się zdarza, iż kobiety obdarzone zdolnościami w pewnym określonym kierunku i dziedzinie, otrzymują wyższe, kierownicze stanowiska. Fakty tego rodzaju zwracają na siebie uwagę, gdyż kobietom pracującym w najrozmaitszych zawodach wcale nie łatwo wywindować się na wyższy szczebel.

W Paryżu funkcje dyrektora szpitala i kliniki w dzielnicy Vaugirard pełni od kilku tygodni kobieta. **Madame Bigard ukończyła Szkołę Nauk Politycznych,** poczem przeszła praktyczny kurs administracji szpitalnej. Odpowiedzialne funkcje swoje pełni, jak przyznają lekarze i personel, z dużą dozą taktu, umiejętności i... autorytetu, co jest rzeczą niezbędną przy administrowaniu dużą instytucją, rozporządzającą licznym personelem.

Na czele 70.000 pracowniczek i urzędniczek, podległych angielskiemu Home Office, Civil Service stoi mianowana przez rząd na stanowisko **dyrektorki naczelnej mrs. H. Martindale.** Zajmowała ona poprzednio stanowisko głównej inspektorki pracy i zjednała sobie swoją działalnością w tym kierunku duże uznanie, zyskując przytem opinję doskonałego i gruntownego znawcy stosunków.

W Scotland Yardzie, w sztabie policji londyńskiej pełni wybitne stanowisko zajmuje **p. Dorothy Peto,** powołana w r. 1930 dla celów reorganizacji policji kobiecej. W uznaniu położonych przez mrs. Peto zasług, nadał jej szef Scotland Yardu, lord Frenchard, **tytuł superintendenta.** Jej również wpływom zawdzięczają przyjęcie do brygady detektywów trzy policjantki, wykształcone w tym zawodzie pod kierownictwem mrs. Peto.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Skrzetuski był polakiem i katolikiem.

W związku z „rewelacjami historycznemi" p. Olgierda Górki odnoszącemi się do „Ogniem i Mieczem" H. Sienkiewicza, potomek rodziny Skrzetuskich, p. Tadeusz Skrzetuski, w obszernym artykule zamieszczonym w „Pionie" z dnia 3 bm. daje odprawę p. G., stwierdzając prawdziwość i wierność postaci sienkiewiczowskiej w „Ogniem i Mieczem", bohatera Skrzetuskiego, z wizerunkiem historycznym tej postaci. P. T. Skrzetuski pisze: „Skrzetuski z pod Zbaraża był rodu szlacheckiego, sko ro dostępny miał pierwszy wakans, względnie starostwo", a dalej: „ze źródeł wynika, że Skrzetuski miał dostęp do wakansu, był porucznikiem chorągwi husarskiej, musiał więc być rodu szlacheckiego". Na dowód, że Skrzetuski był katolikiem, czytamy w tym artykule: „w katedrze gnieźnieńskiej istnieje dotychczas kaplica Skrzetuskich, ze skorowidzów zaś metrycznych, widać, że Skrzetuscy posiadali w Wielkopolsce Skrzetusz Duży i Mały"... „Możliwą jest rzeczą, że Jan z pod Zbaraża w młodości swej w czasie przeprawy zbaraskiej był towarzyszem chorągwi ruskiej, przypuszczalnie też w roku 1668 poprowadził na wojnę własną chorągiew kozacką (w źródle powiedziano: „Skrzetuski z Wielkiej Polski") — domniemywać jednak należy: „rodem" — nie przeszkadzało to jednak, że Jan z pod Zbaraża w latach 1660 do 1664, jak stwierdza to Kochowski i stwierdził Ks. Fraś, był porucznikiem koronnej podlaskiej chorągwi Czarnkowskiego".

Podziękowanie.

Przewiel. Duchowieństwu, a przedewszystkiem prowadzącemu kondukt Księdzu Rektorowi Tadeuszowi Przybyłowiczowi z Zakonu O O. Zmartwychwstańców, oraz tym Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej ś. p. najukochańszej Matce,

Eugenji Szarłowskiej,

i dali nam dowody współczucia, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Sport.

Niedzielne wyniki sportowe.

LWÓW. Mistrzem Polski w hokeju lodowym został **A. Z. S. (Poznań)** bijąc w finale warszawską **Legję** 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Wicemistrzostwo zdobył **Czarni** przez zwycięstwo nad Lechją 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

KRAKÓW. Mecz hokejowy **Cracovia—Sokół**, z cyklu o mistrzostwo okręgu wygrała Cracovia w stosunku 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).

WARSZAWA. W ogólnej klasyfikacji lyżwiarskich mistrzostw słowiańskich **Polska zdobyła 31 punktów, Czechosłowacja 17 pkt.** W czasie zawodów startująca poza konkursem p. **Nehringowa** poprawiła rekord Polski w biegu na 5 km. o 31 sek., uzyskując czas 11 minut.

MEDJOLAN. Rozpoczęły się tu hokejowe mistrzostwa świata. Wyniki pierwszych dwóch dni przedstawiają się nast.: **Węgry—Anglja** 2:0, **Szwajcarja—Belgja** 20:1!!!, **Austrja—Niemcy** 2:1, **Francja—Rumunja** 4:1, **Anglja—Czechosłowacja** 2:1, **Rumunja—Belgja** 3:2. Niektóre z pośród tych wyników stanowią nielada sensacje.

BAŃSKA BYSTRZYCA. W narciarskich mistrzostwach Czech Polacy odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo, a mianowicie w konkursie skoków otwartych zwyciężył St. Marusarz (2 skoki po 67 m.! — nowy rekord skoczni).

RABKA. Akademicy zakończyli zawody o mistrzostwo narciarskie, które zdobył **Józef Lankosz** ze Lwowa (za bieg i skoki). W konkursie skoków otwartych pierwszy był Norweg Eic S. Nils. W zawodach brało udział 33 akademików z zagranicy.

KRAKÓW. Tytuł mistrza Polski w siatkówce kobiecej w hali zdobyła drużyna **A. Z. S. Warszawa.**

Rzeczy ciekawe

WYZNANIA W JUGOSŁAWJI. Świeżo wydana statystyka podaje, że w królestwie jugosłowiańskiem żyje: prawosławnych 6.785.501, katolików 5.216.849, muzułmanów 1.561.166 (Serbowie i Albańczycy), żydów 92.165, ewangelików Niemców 113.218, ewangelików Słowian 62.061 (Słowacy w Banacie), ewangelików reformowanych 55.890 (Kalwini-Madziarzy), starokatolików 7.273, adwentystów 993, metodystów 993, budystów 2.641 (Kałmany, uchodźcy z Rosji), katolików armeńskich 63 (Ormianie).

Co słuchać w Krakowie.

Wtorek 6: Tytusa b., Doroty p. m. i Teofila m. Wschód słońca 7.10, zach. 16.31. Długość dnia 9 godzin i 19 minut.

Środa 7: Romualda op., Teodora, Julianny wd. Wschód słońca 7.09, zach. 16.33. Długość dnia 9 godzin i 23 minut.

—o—

P. MAGISTER LATACZ w związku z naszem sprawozdaniem z wieczoru dyskusyjnego na temat „Ogniem i mieczem" i „prawda dziejowa" — prosi nas o zaznaczenie, że w swym referacie ograniczył się wyłącznie do wskazania źródeł historycznych, dotyczących dziejów wojen kozackich, natomiast nie wyciągał z nich żadnych wniosków o charakterze politycznym.

KRADZIEŻ SREBER. Dnia 4 b. m. dostał się nieznany narazie sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha do mieszkania O. Mahlera, zam. przy ul. Sebastjana 12, skąd skradł srebro kuchenne wartości 500 zł. — Dochodzenia prowadzi się.

SKRADZIONA BIŻUTERJA. Do mieszkania M. Walterowej (ul. Karmelicka 70) dostali się nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli kasetkę zawierającą biżuterję, oraz kilkanaście sztuk monet srebrnych austrjackich, ogólnej wartości 400 zł.

ZNACZNA KRADZIEŻ GARDEROBY I BIŻUTERJI. W ub. niedzielę skradziono p. M. Rejchelowej, zam. w Krakowie, Przemyska 6. Nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania przez odsunięcie rygli przy drzwiach i skradli garderobę i biżuterję wartości 5.000 złotych.

WŁAMANIE DO BIUR ŁUSZCZARNI. Dn. 4 b. m. dostali się złodzieje do biur Łuszczarni i młynów krakowskich przy ul. Florjańskiej L. 47, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli gotówkę 732 zł., 2 zegarki złote, sznur pereł, kasetkę żelazną z wekslami, książeczkę oszczędnościową kasy zaliczkowej w Sanoku, książeczkę oszczędnościową Kasy Oszczędności m. Krakowa na kwotę 1.200 zł. Dochodzenia w toku.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ odbędzie się 8 b. m. o godz. 19.15 w sali Ubezpieczalni Społecznej (Batorego 3 III. p.).

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 20-tej w sali Towarzystwa (ul. Radziwiłłowska 4).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 6. II. „Towariszcz".
Środa: „Rodzina".
Czwartek: „Towariszcz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przybłęda" (Ina Benita).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
WANDA: „Burza o brzasku" (Nils Asther).
UCIECHA: „Wielka księżna Aleksandra".
SZTUKA: „Nie będziesz kurtyzaną".
SŁONKO: „Sto metrów miłości".
PROMIEŃ: „Raj podlotków".
ADRIA: „Hrabia Zarow".
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt".
BAGATELA: „Zabawka" Seanse o godz. 5 i 7 wieczór.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 5 do 7 bm. „Gasnące płomienie".

Gościnne występy Antoniego Fertnera.

W najbliższym czasie przyjeżdża do Krakowa świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie. Antoni Fertner i wystąpi gościnnie na scenie Teatru im. J. Słowackiego w komedji I. Mirande „Panna z dyplomacji", z której próby odbywają się pod kierunkiem reż. Wacława Nowakowskiego.

Sprawa pożyczek budowlanych.

Wczoraj odbyła się w Prezydjum miasta konferencja w sprawie budowy domów na terytorjum przyległych do granic m. Krakowa wsi, oraz w sprawie pomocy finansowej dla tychże budów. Konferencji przewodniczył wiceprezydent m. inż. Skoczylas.

W toku dyskusji poruszono sprawę należytej rozbudowy okolic podmiejskich i w związku z tem konieczność prac nad planami zabudowania tych okolic. Dalej zdecydowano, że starający się o pożyczki z Funduszu Budowl. na budowy domów poza granicami m. Krakowa w t. zw. sferze interesów mieszkaniowych Krakowa, muszą dołączyć do prośb do Komitetu rozbudowy pisemne opinje Wydziału powiatowego, a to niezależnie od świadectw organów budowlanych i innych przepisanych załączników.

Przedłużenie Krakowskiej Wystawy Drobiu.

Wobec napływu licznych zgłoszeń wycieczek szkolnych z miasta i okolicy, Komitet wystawy postanowił na prośbę Dyrekcji szkół i organizacji rolniczych przedłużyć obecną wystawę drobiu, królików, gołębi, zwierząt futerkowych etc. **do dnia 7 bm. tj. do środy włącznie.** Z tego też powodu zostaje od wtorku obniżony wstęp dla dorosłych na 50 gr., dla młodzieży i podoficerów W. P. na 25 gr., dla wycieczek zaś 20 gr. a co piąty darmo. — Katalog wystawy kosztuje 30 gr.

Świetnie zorganizowana loterja z nowemi cennemi fantami pozostaje nadal czynną.

Przystąpiono do rozdziału nagród, których przyznano mnóstwo. W dziale drobiu udzielono **22 nagród honorowych** Komitetu Krakowskiego Wystawy Drobiu; **złoty medal** komitetu przypadł **w udziale 16 wystawcom**; przyznano dalej **12 dyplomów na medale srebrne, 15 dyplomów na medale bronzowe** oraz 6 listów pochwalnych Komitetu.

Komisja Sędziowska przedstawiła pozatem Ministerstwu Roln. i Reform Rolnych wnioski o przyznanie **9 nagród państwowych** za wzorowe hodowle.

—o—

Spór o obraz wartości 30.000 złotych.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o niej. Kubali, który jako sublokator zmarłego w styczniu śp. Woźniaka (zam. przy ul. Jul. Lea 42) przywłaszczył sobie szereg przedmiotów po zmarłym, m. in. **cenny obraz pendzla Carla Dolciego, wartości — jak podała policja w swym komunikacie — około 30.000 złotych.** Rodzina zmarłego wszczęła kroki celem odzyskania cennego spadku i rzeczywiście wkrótce wzięła go w swe posiadanie, a więc także obraz mistrza włoskiego.

W międzyczasie jednak jeden z adwokatów krakowskich, **dr. B.**, przypomniał sobie, że **przed laty pożyczył wspomniany obraz swej** gospodyni, p. Feuerstein, która wówczas mieszkała u śp. Woźniaka. Od gospodyni dostał się prawdopodobnie obraz w posiadanie Woźniaka. Z tego tytułu rości sobie dr. B. prawo do cennego malowidła. Ponieważ rodzina zmarłego **wzbrania się wydać obraz**, sprawa poszła do sądu i dopiero rozprawa wyjaśni, do kogo właściwie cenny spadek należy.

Z drugiej strony mówi się, że wysoko oszacowane malowidło **jest tylko kopją dzieła Carla Dolciego i że nie przedstawia szczególnej wartości.**

Cały spór wynikł zatem o sumę 30.000 złotych, na jaką oszacowano dzieło.

Wszyscy na „Święto Zimy".

Pociąg popularny z Krakowa do Zakopanego pod hasłem: „Wszyscy na Święto Zimy", wyjedzie z Krakowa 11 b. m. o godz. 6.30, odjazd z Zakopanego godz. 19.45, przyjazd do Krakowa godz. 0.02. Cena przejazdu tam i z powrotem 8.10 zł.

Demonstracyjny strajk przeciw zmianie ubezpieczeń socjalnych

Socjalistyczne związki zawodowe w Krakowie (CKW.—PPS.) proklamowały na poniedziałek 5 b. m. **strajk demonstracyjny dla zaprotestowania przeciwko zmniejszeniu świadczeń ubezpieczeniowych dla robotników przy równoczesnem zwiększeniu opłat na rzecz ubezpieczalni społecznych.** Protest ten dotyczył także sprawy przedłużenia czasu pracy o dwie godziny tygodniowo.

Strajk rozpoczął się w godzinach przedpołudniowych trzema zgromadzeniami, zorganizowanemi w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Przemawiali na nich radni miejscy PPS. Przed Domem Robotniczym gromadziły się grupy ludzi. Pracę porzucili **robotnicy murarscy, oraz robotnicy w fabrykach**, jak np. Zieleniewskiego i kilku innych. Natomiast **zakłady użyteczności publicznej**, a więc tramwaje, gazownia, elektrownia, wodociąg, nie zostały **objęte strajkiem**, który ograniczył się tylko do fabryk i budowli. Przebieg strajku był nagół spokojny. Żadnych zajść nie zanotowano. Wzmocnione oddziały policyjne, dla których zarządzone ostre pogotowie, obsadziły wszystkie ważniejsze punkty w mieście.

Dopiero około godziny 12-tej uczestnicy wieców zgromadzili się przed Domem Rob. i zamierzali udać się w pochodzie na Rynek gł. przed pomnik Mickiewicza. Do demonstrujących przyłączyła się **grupa komunistów z czerwonym sztandarem.** Demonstranci usiłowali dostać się na Rynek przez pl. Szczepański, jednak silnie skonsygnowana policja nie dopuściła do tego i rozproszyła demonstrujących robotników. Robotnicy usiłowali w dalszym ciągu bocznemi uliczkami przedostać się na Rynek, jednak zamiar ten nie udał im się. Wówczas demonstranci zebrali się ponownie w Domu Robotniczym, skąd po niewielkiej przerwie rozeszli się spokojnie do domów. Policja baczyła na to, by nie tworzyły się większe grupy.

—oo—

Odczyty.

„Za czy przeciw Esperantu"? — wieczór dyskusyjny, w którym wezmą udział m. in. prof. dr. O. Bujwid, dr. R. Dyboski, dr. St. Kot, dr. T. Sinko i dr. W. Wilkosz — odbędzie się 8 bm. o godz. 19-tej w Muzeum Przemysłowem (Smoleńsk 9).

„Wyspa Niedźwiedzia na dalekiej północy" — w odczycie pod tym tytułem p. St. Siedlecki opowie o swych przeżyciach i pracach w czasie pierwszej polskiej wyprawy polarnej. Niezwykle ciekawy ten odczyt odbędzie się staraniem Pol. Tow. Geogr. w czwartek 8 bm. o godz. 19-tej w sali Inst. Geogr. U. J. (ul. Grodzka 64).

„Le retour de l'homme de lettre a la province" — odczyt prof B. Hamela dziś 6 bm. o godz. 18-tej w IV gimnazjum.

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Ks. Stefan Piotrowski, Wieliczka, zł. 15, Tomaszowie Barańscy zł. 5, K. Bujak zł. 5, M. Dihm zł. 5, N. N. zł. 10. Łukaczyk Piotr zł. 5.

Na kuchnię S. Samueli ks. Józef Ludkowski, Grabie, zł. 1.

Na bursę ks. Kuznowicza S. Elżbieta, Bernardynka, zł. 1, Paleczny Zygmunt zł. 5.

Z sali sądowej.

Strzelał z karabinu.

Przed sędzią dr. Bobilewiczem toczyła się wczoraj sprawa przeciw Ant. Strumińskiemu z Olszanicy, który 21 października ub. r. strzelił z karabinu wojskowego do Br. Pawliszyna, z którym miał ustawiczne zatargi sąsiedzkie. Oskarżony twierdził, że **strzelał ślepym nabojem, by nastraszyć sąsiada.** Sąd ani świadkowie nie zdołali ustalić, czy osk. Strumiński strzelał nabojem ostrym czy ślepym. Wprawdzie w czasie strzału pękła szyba, a Pawliszyn wywrócił się jęcząc; okazało się jednak, że zrobił to ze strachu; nie znaleziono nigdzie śladu kuli, a dziura w szybie mogła powstać od pędu powietrza. — Sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu zamachu na zdrowie Pawliszyna, natomiast skazał go na 2 miesiące aresztu za nieprawne posiadanie broni palnej. Karę za wszystko na 3 lata. Oskarżał prok. dr. Topiński.

Spór o krowę biało-czerwoną.

Przy tym samym składzie sądu odbyła się wczoraj skomplikowana sprawa. Kazimierz **Jurek vel Jurkowicz** uzyskał prawo egzekucji wobec Jędrzeja Bularza. Wówczas żona Bularza, Anna, wniosła prośbę do sądu grodzkiego w Skawinie o wyłączenie krowy czerwono-białej z pod egzekucji. Równocześnie wysłała przez adwokata list w tej sprawie do Jurka. Jurek otrzymał list, jednak postanowił go zignorować. Na rozprawie w sądzie grodzkim zażądał przyznania kosztów sporu twierdząc, że **nie otrzymał listu o wyłączenie krowy. Twierdzenie to poparł przysięgą.**

Inni świadkowie zeznali wszakże pod przysięgą, jak było naprawdę. Dodali również, że przed rozprawą Jurek naklaniał wójta, by zeznał, że listu takiego wogóle nie było.

Oskarżony o krzywoprzysięstwo i namawianie do fałszywych zeznań stanął Jurek wczoraj przed sądem. **Obrona wykazywała, że list nie pochodził od Bularzowej, lecz od Bularza i wobec tego oskarżony nie minął się z prawdą twierdząc, że listu o wyłączenie krowy nie otrzymał od Bularzowej. Sąd jednak stanął na stanowisku, że oskarżony wogóle za przeczył, że otrzymał list. Za krzywoprzysięstwo skazany został Jurek na 6 mies. więzienia; za namowę do fałszywych zeznań — 6 miesięcy.** Sędzia zredukował karę ogólną na 8 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata i z pozbawieniem praw obywatelskich przez 5 lat.

Kino.

Z kin krakowskich.

ŚWIT. „Przybłęda". Z pośród filmów polskich obraz ten niewątpliwie wyróżnia się tem, że reżyser J. Przybylski pokazał w nim malownicze zakątki wschodnich Karpat, oraz stroje i obyczaje Hucułszczyzny. Film posiada dobrze skonstruowany scenarjusz, którego akcję śledzi się z zainteresowaniem. Główny nacisk w filmie położono na plenery i scenę rodzajowe, jak: wesele chłopskie, jarmark itp., wskutek tego obraz zyskał na barwie i wartości. Wyborne typy Hucułów stworzyli: Jaga Boryta, Feliks Żukowski, Chmielewski. Świetnie podpatrzoną, kapitalną sylwetkę „głupiego Jasia" odtworzył Stanisław Sielański, a Ina Benita obdarzona fotogeniczną urodą, udowodniła jeszcze raz, że ma wiele zalet, jako aktorka szczera i niezmanierowana. Wreszcie do dodatniej oceny tego pięknego filmu przyczynia się muzyka Maklakiewicza dobrze utrzymana w stylu.

UCIECHA: „Wielka księżna Aleksandra". Jest to film wybitnie teatralno-operowy o banalnej treści z życia rosyjskiej emigracji. Jako produkt wytwórczości austrjackiej film jest dobrze zrobiony i miły ze względu na język djalogów partje śpiewane doskonałe przez Marję Jeritze. Również gra Leona Slezaka, Szöke Szakalla i reszty zespołu daje dużo zadowolenia. Muzyka Fr. Lehara, reżyserja W. Thielego. Rażąco niewłaściwym jest zwrot zawarty w dolepionym do filmu, polskim wstępie wyjaśniającym, że „język djalogów nie jest niemiecki, ale... wiedeński". Brzmi to tak samo jakby ktoś powiedział: „język nie polski, ale — krakowski".

Dzieje pończochy.

Maszynowe pończochy trykotowe zaczęto wyrabiać w Cambridge dopiero około roku 1589. Wynalazcą pończochy był William Lie. Podjęła ten wynalazek skwapliwie Francja, — dzięki czemu nie chodzimy do dziś w grubych pończochach domowej roboty lub owijakach. W okresie Odrodzenia przytrzymywano pończochy nad kolanami kokardkami, a powyżej zwijano je w wałek. W wieku koronek czyli XVII modne były tylko pończochy białe bez względu na porę roku i pogodę. Epoka rococo nie chciała słyszeć o wełnie. W epoce porozbiorowej w Polsce nóżki kobiece ubrano w wysokie buciki, zasłaniające pończoszkę, dostosowaną do koloru sukni. Na początku wieku XX., gdy przyszła moda płytkich pantofelków — ukazała się znowu delikatna pończoszka, tym razem czarna i mocno świecąca.

Podczas ostatniej wielkiej wojny weszły znów w modę buciki wysokie — może dlatego, by osłonić nie zawsze nową i starannie pocerowaną pończochę. Po wojnie za to luksusowe cieniutkie pończochy (przy jedynie modnych płytkich pantofelkach) rozpanoszyły się na dobre i stanowią do dziś formalną rubrykę w wydatkach eleganckiej pani.

Terror żydowski
wobec chrześcijańskiego kupiectwa.

W Warszawie do jedynej przy ul. Zamenhofa owocarni chrześcijańskiej Adama Janczaka, **wpadło kilkunastu wyrostków żydowskich, którzy zdemolowali zupełnie urządzenie.** Po zniszczeniu sklepu, napastnicy rzucili się do ucieczki.

Właściciel owocarni wezwał policję, która zatrzymała dwu wyrostków. W komisarjacie policji okazało się, że są to **Ber Gotfryd i Josek Raichenbach.** Obu napastników osadzono w areszcie.

Należy stwierdzić, że handel owocami jest prawie w całości opanowany przez żydów i to tak handel hurtowny jak i detaliczny. W Krakowie na palcach policzyć można owocarnie katolickie, natomiast na każdej ulicy jest po kilka często owocarń żydowskich. Tembardziej obowiązkiem polskiej klienteli jest nabywać owoce tylko w sklepach chrześcijańskich.

Jak żydzi łódzcy importowali tanio pomarańcze.

Na terenie Łodzi ujawniono nadużycia, które prowadzone były przez hurtowników, importujących owoce południowe, przy współudziale niektórych funkcjonarjuszów urzędu celnego.

Nadużycia te dotyczą w głównej mierze importu pomarańczy, które hurtownicy w porozumieniu z urzędnikami przedstawiali do oclenia w mniejszej ilości, niż rzeczywiście były sprowadzane. Dowiadujemy się ponadto, że w aferę zamieszany jest jeden z banków łódzkich, za pośrednictwem którego nadchodziły frachty do Łodzi, przyczem skarb państwa narażony został na olbrzymie straty. Szczegóły ze względu na toczące się dochodzenie trzymane są w tajemnicy.

Zbytecznem jest dodawać, że zarówno hurtownicy, jak i bank — to żydzi.

Życie gospodarcze

Jak sobie poradził adwokat
z wysokim wymiarem podatku?

Jednemu z adwokatów warszawskich, który złożył zeznanie o dochodzie na rok 1933, **obejmujące 30.000 zł. dochodu, urząd skarbowy ustalił ten dochód na 100.000 zł.** i wymierzył odpowiedni podatek dochodowy.

Adwokat wychodząc z założenia, że **urząd skarbowy musi niewątpliwie posiadać niezbite dowody na to, że jego dochód wyniósł** istotnie 100.000 zł., wyciągnął wniosek, iż brakujące 70.000 zł., zostały mu skradzione **przez jego plenipotenta.** Wobec tego **zaskarżył swego plenipotenta o kradzież do prokuratury i o tem zawiadomił dotyczącą władzę skarbową, uprzedzając ją, że będzie musiała tę kradzież udowodnić** w sądzie.

Skutek nastąpił szybko. Władza skarbowa **zawiadomiła adwokata, że jej wymiar był wynikiem pomyłki i że uznaje się zeznanie o dochodzie,** opiewające na sumę 30.000 zł.

—oo—

Dolar 5.43 — 5.49.

Kraków 5 luty. Giełda: Chodorów 78, 4% pożyczka dolarowa 53.25, 3% pożyczka budowlana 43.50, Dolar 5.43—5.49, Funt angielski 27—27.25, Szwajcarja 171.75—172.25. Berlin bez zmiany.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Państwowa pomoc lekarska dla urzedników.

Komu przysługuje i kto jest wyłączony od korzystania z pomocy. — Karty porady. — Leczenie szpitalne. — Opłaty za lekarstwa.

Na podstawie rozporządzeń o uposażeniu pracowników państwowych, ukazało się zarządzenie regulujące zakres **pomocy lekarskiej dla urzędników, członków ich rodzin i emerytów.** Według tych rozporządzeń państwowa pomoc lekarska przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, sędziom w sądownictwie powszechnem i administracyjnem, prokuratorom, asesorom i aplikantom sądowym, oficerom i szeregowym policji i straży granicznej, emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym, członkom rodzin urzędników w czynnej służbie.

Od pomocy lekarskiej wyłączeni są **ci emeryci i członkowie rodzin, którzy z jakiegokolwiek tytułu są obowiązani do ubezpieczenia** w myśl obowiązujących przepisów.

Państwowa pomoc lekarska obejmuje: **poradę i pomoc lekarską,** z wyjątkiem zabiegów dentystycznych, pomoc położniczą, **leczenie w zakładach balneoterapeutycznych, lecznictwo fizykalno-terapeutyczne** i wszelkiego rodzaju **naświetlania oraz badania djagnostyczne.** Pomocy lekarskiej udzielają lekarze i położne, umówieni w tym celu przez wojewódzką władzę administracji ogólnej.

Pomoc lekarska jest udzielana na podstawie **karty porady,** którą pacjent otrzymuje za uiszczeniem opłaty manipulacyjnej w wysokości **50 gr.** Karta taka jest ważna do końca tego miesiąca, w którym została wydana. W przypadkach nagłych, o ile przybycie umówionego lekarza jest niemożliwe, można wezwać lekarza prywatnego. Koszta w takim wypadku, jedynie za pierwszą wizytę, zwraca wojewódzka władza administracji ogólnej.

W zakresie **zabiegów ortopedycznych** skarb państwa zwraca 75 procent kosztów leczenia szpitalnego, oraz 50 procent kosztów za aparaty i protezy.

Leczenie szpitalne

przeprowadzane będzie w szpitalach publicznych i w innych zakładach leczniczych, uznanych dla tego celu przez ministra Opieki Społecznej, a przysługiwać będzie według II. klasy wszystkim wyżej wymienionym, a według III-ciej niższym funkcjonarjuszom państwowym i szeregowym policji, straży granicznej, oraz członkom ich rodzin.

Skarb Państwa zwraca **75 procent leczenia szpitalnego,** w innych zakładach leczniczych tylko w tym wypadku o ile lekarz powiatowy stwierdzi konieczność takiego leczenia.

W szpitalu umieszcza się na podstawie karty skierowania, którą na wniosek lekarza umówionego, wydaje lekarz powiatowy; w przypadku choroby zakaźnej, o ile chory nie posiada w domu należytej opieki i wtedy, kiedy opieka szpitalna jest niezbędnie potrzebna.

Leczenie szpitalne może trwać **pół roku w II. kategorii, 3 miesiące w III. kategorji na rok.**

Pomocy położniczej udziela położna umówiona, opłacana przez Skarb Państwa, a w razie niemożności udzielenia pomocy przez umówioną położną, skarb zwraca udowodnione wydatki, związane z porodem, odbytym w mieszkaniu położnicy.

Za lekarstwa,

przepisane przez lekarza umówionego, Skarb Państwa opłaca 75 procent należności, za specyfiki zagraniczne 50 procent — resztę płaci funkcjonarjusz. Koszta leków, materjałów i środków opatrunkowych, zużytych przez lekarzy w przychodniach i gabinetach lekarskich ponosi Skarb w całości. Skarb Państwa pokrywa również koszt przejazdu lekarza do obłożnie chorych w obie strony, oraz koszt przewozu obłożnie chorych do szpitala lub lekarza w jedną stronę.

Opłaty oraz ograniczenia, przewidziane powyżej, nie mają zastosowania, gdy pomoc lekarska jest potrzebna wskutek nieszczęśliwego wypadku, którego pacjent doznał w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Koszta i honorarja nieuzasadnionego wezwania lekarza pokrywa w całości pacjent.

Bezdroża scaleniowe.

Ustawa o zespoleniu ubezpieczeń społecznych nie zadowoliła nikogo. Ze strony ubezpieczonych podniosły się nie bez uzasadnienia pretensje, z powodu obniżenia skali świadczeń przy równoczesnem podwyższeniu opłat, pracodawcy zaś podnoszą moment w dzisiejszych warunkach nie bez znaczenia, a mianowicie niezwykle silne obciążenie życia gospodarczego z tytułu podwyższonych składek.

Nowy ciężar 100 miljonów zł.

Według obliczeń, **ustawa scaleniowa nakłada na społeczeństwo obowiązek płacenia o 100 miljonów złotych rocznie więcej, niż płacono z tego tytułu poprzednio.** A świadczenia dotychczasowe nie były bynajmniej bagatelą. W roku 1930 suma ściągnięta przez ubezpieczalnie. **wynosiła 563 miljony złotych, t. j. o 30 miljonów zł. więcej niż wynosił cały dochód skarbu państwa z podatków bezpośrednich w r. 1932/33.**

Że jest to suma przekraczająca siły społeczeństwa, świadczy ogromny wzrost zaległości w opłatach ubezpieczonych. Powstały wprost „bajońskie sumy", z których olbrzymia większość w rzeczywistości już do kas instytucyj ubezpieczeniowych nie wpłynie, choćby zastosowano najbezwzględniejszy system egzekucyjny.

Połowiczne załatwienie sprawy zaległości.

Rząd wychodząc z założenia, że „coś trzeba z tem zrobić", wystąpił do Sejmu z projektem „ułatwienia spłat zaległości na rzecz ubezpieczeń społecznych". Projekt ten jednak zamiast umorzyć pretensje w praktyce nieściągalne, załatwia sprawę połowicznie. **Dzieli on zaległości na dwie grupy,** zależnie od tytułu wierzyciela. W pierwszej grupie, do której należą opłaty na rzecz Kas Chorych i Funduszu Bezrobocia, **skreśla się w zupełności odsetki zwłoki i kary za zwłokę, powstałe do końca września 1933 r. W drugiej** grupie, która obejmuje ZUPU, Zakład Ubezp. od wypadków, Z. U. Emerytalnego Robotników i t. d., następuje **tylko obniżka tych** odsetek i kar do 6% rocznie. Różnicę tę tłumaczy projekt w ten sposób, że druga grupa musi kapitalizować swoje składki na przyszłe emerytury, a zatem nie może tracić. Zredukowane w ten sposób zaległości mają być rozłożone **na raty.** Tam, gdzie dłużnik będzie mógł dać zabezpieczenie hipoteczne, rozkłada się spłatę **na 10 lat,** przy oprocentowaniu **na 4 i pół proc.** Bez gwarancji hipotecznej zaległości **płatne są w 3-ch latach** i oprocentowane **na 6 proc.** Zaległości powstałe po 1 października 1933 r. z ulg tych nie korzystają i będą egzekwowane jak dotąd.

O cóż tedy idzie w tym projekcie? Poprostu o to, **aby ściągnąć coś ze starych zaległości, a nie o odciążenie życia gospodarczego** przez umorzenie gniotącego je ciężaru. Wprawdzie istnieje w projekcie przepis mówiący o całkowitem lub częściowem umorzeniu zaległości, załatwiono to jednak w ten sposób, że minister opieki społecznej może (!) upoważnić instytucje ubezpieczeniowe do takiego umorzenia w wypadkach „wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych, w szczególności gdyby ściągnięcie miało spowodować ruinę majątku lub przedsiebiorstwa". Z praktyki można wnosić **jak trudno wobec tego będzie uzyskać umorzenie zaległych składek.**

Kosztowna administracja — niefortunne tranzakcje.

Sensację wywołało zestawienie rachunków Funduszu Bezrobocia w Warszawie za grudzień. Okazało się mianowicie, że Fundusz ten wypłacił na zasiłki dla bezrobotnych w ciągu grudnia 1933 r. **tylko czwartą część ściągniętych składek, a resztę wydał na administrację, zachowując blisko 60 procent wpływów w postaci zysku.** Fakt ten nie świadczy bynajmniej o celowości w gospodarowaniu funduszami, z takim trudem składanemi przez społeczeństwo uginające się pod presją kryzysu.

Także w Funduszu Pracy wyszły na jaw szczegóły świadczące o nieoględnem wydatkowaniu grosza. Mianowicie po rozwiązaniu kartelu cementowego Fundusz Pracy zawarł umowę z pewną grupą cementowni na dostawę cementu po 35 zł. za tonę. O rozmiarach tranzakcji świadczy fakt, że dostawy dla Funduszu Pracy wynoszą **około 10 procent całego krajowego** zbytu cementu. Tymczasem okazuje się, że cena rynkowa spadła poniżej 35 zł., a Fundusz Pracy nadal płaci po 35 zł. za tonę, a więc **powyżej cen rynkowych.** Cementownie, dla których dostawy dla Funduszu Pracy miały być pewną kompensatą za to, że zobowiązały się nie sprzedawać cementu po cenie wyższej niż 40 procent, robią obecnie doskonały interes, tranzakcja Funduszu okazała się jednak chybiona.

Inne osobliwości.

Na osobne omówienie zasługują inne osobliwości scaleniowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, jak np. **podwojenie składek za służące, przymus ubezpieczenia od wypadku dzieci chłopskich, pracujących w gospodarstwie u swych rodziców, podwyżka wartości świadczeń w naturze, obliczona na niekorzyść tak pracodawców, jak i pracowników,** a z **wybitnym zyskiem dla ubezpieczalni.**

Wszystkie te akcesorja zacierają w ustawie jej społeczny charakter, a ze względu na ogromny wzrost nakładanych ciężarów przybierają charakter przepisów o nowej formie daniny podatkowej.

Radjo.

SPIEW GREGORJAŃSKI W RADJO.

Zwolennicy i wielbiciele chorału gregorjańskiego przyjmą niewątpliwie z radością wiadomość, że począwszy od 21 stycznia br. **radjostacja wiedeńska** nadaje przynajmniej raz w miesiącu całą Mszę św. gregorjańską (z kościoła OO. Franciszkanów w Wiedniu) w wykonaniu alumnów arcybiskupiego seminarjum duchownego wiedeńskiego pod kierownictwem prof. Koscha według melody ze Solesmes.

—oo—

Programy stacyi radjowych
Środa, 7 lutego 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisje z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 16.40 Feljeton pt. „Chudy literat XX-go wieku"; 16.55 Transmisja z Warszawy; 17.50 Płyty; 18.00 Odczyt „O sztucznem wytwarzaniu zimna" 18.20 Płyty; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Skrzynka techniczna; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.43 Wiadomości sportowe lokalne; 19.47 Transmisja z Warszawy i Antwerpji; 21.45 Odczyt w języku esperanto: „O malarstwie polskiem"; 22.05 Transmisja z Wilna; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (377.4) G.: 16.40 „Listy i programy"; 17.50 Akcja „Radjo-dzieciom"; 19.55 „Silva rerum".

Warszawa, (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne: 12.33 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Recital fortepianowy; 16.10 Program dla dzieci; 16.40 Skrzynka pocztowa; 16.55 Muzyka lekka; 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton literacki; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane; 20.02 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Płyty; 21.00 Transmisja z Antwerpji I-szej części koncertu międzynarodowego poświęconego muzyce belgijskiej; 21.45 Odczyt (Transmisja z Krakowa); 22.05 Wieczór Mickiewiczowski (Transmisja z Wilna); 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 19.10 „Z życia współczesnej Ameryki Północnej; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Rekordowa zwyżka ceny złota.

Londyn, (PAT.). W dniu 5 b. m. cena złota w Londynie osiągnęła rekordową, dotychczas nie notowaną wysokość 140 szylingów za uncję. Zwyżka ta jest szczególnie interesująca z tego powodu, że jednocześnie na wszystkich giełdach nastąpiła zwyżka funta angielskiego.

Niektórzy w powyższym fakcie widzą wpływ amerykańskiej polityki podwyższenia notowań złota. oraz wynik ostatecznie bardzo ożywionych zakupów złota w Londynie. Jednak niezależnie od powodów tej zwyżki złota, znaczenie wzrostu ceny miernika wartości, jakim jest złoto, ma swoje znaczenie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.80, Gdańsk 172.70. Holandja 357.65, Londyn 27.40, Nowy Jork 5.52, Oslo 137.80. Paryż 34.90. Praga 26.24, Szwajcarja 171.70, Sztokholm 141.50. Włochy 46.55.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Dolar poza giełdą 5.50. rubel złoty 4.63. dolar złoty 8.94. marka niemiecka 210,00.

Papiery wartościowe: Pożyczka budowlana 42.50, stabilizacyjna 57.75, premjowa dolarowa 53.75. dolarowa 67.75.

Akcje: Bank Polski 88.00, Cukier 16.00, Węgiel 10.00, Lilpop 10.85. Ostrowiec 21.50. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj przeważnie mocniejsza.

Poza giełdą pożyczki dolarowe: dillonowska 81.00, śląska 61.50.

Poprawa kursu dolara i funta.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiła na wszystkich giełdach wyraźna poprawa walut amerykańskiej i angielskiej. Poprawa ta, o ile chodzi o dolara o tyle zasługuje na uwagę, że **jeszcze powiększa rozpiętość między urzędowym kursem dolara, ustalonym ostatnio przez prezydenta Roosevelta a notowaniami na giełdach.**

Na giełdzie warszawskiej notowano dziś czek na N. Jork **5.58 i pół,** podczas gdy 3 lutego notowano 5.50. Jednocześnie funt zwyżkował z **27.20 na 27.40.** Lekko spadł frank francuski z 34.91 i pół do 34.90.

POŻAR W CHŁODNI PORTOWEJ W GDYNI.

Poznań, 5 lutego (Tel. wł.). Z Gdyni donoszą: Dziś o godznie 11 wybuchł pożar w gmachu chłodni portowej. Gmach ten nie jest gotów, nie wykończone są jeszcze dwa piętra. Przyczyną pożaru była rozlana smoła.

Ponowne wybory do rady m. w Tarnowie

Tarnów. (PAT,). Starostwo w Tarnowie otrzymało reskrypt urzędu wojewódzkiego, **uwzględniający częściowo protest Bloku Mieszczańskiego w sprawie wyborów do rady miejskiej. Wobec tego ponowne wybory odbędą się w 1, 8 i 9 okręgu.**

LIKWIDACJA ŻYDOWSKIEJ LOŻY MASOŃSKIEJ.

Berlin, (PAT). Partja narodowo-socjalistyeznia obsadziła w Szczecinie lokal żydowskiej loży masońskiej.

WIĘŹNIOM NIE WOLNO WITAĆ SIĘ PODNOSZENIEM RĘKI.

Berlin, (PAT). Pruski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, zakazujące więźniom witania się przez podnoszenie ręki. W motywach swego rozporządzenia minister oświadcza, że **prawo posługiwania się „pozdrowieniem niemieckiem" przysługuje wyłącznie wolnym obywatelom niemieckim.**

WYBUCH DYNAMITU ZNISZCZYŁ STACJĘ KOLEJOWĄ.

Buenos Aires (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro że na stacji kolejowej w Paranagua nastąpił **wybuch kilkunastu skrzyń z dynamitem.** Siła wybuchu była tak wielka, **że stacja kolejowa uległa zupełnemu zniszczeniu.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Plenarne obrady Sejmu

Czy uchwalenie tez p. Cara odbyło się zgodnie z Konstytucją.

Warszawa, 5. 2. (Telef. wł.). Dziś w Sejmie rozpoczęła się na plenum dyskusja budżetowa. **Posiedzenie odbywało się w nastroju dość podnieconym, uwidaczniającym się również w kuluarach przed rozpoczęciem obrad. Przed posiedzeniem plenarnem odbyły się zebrania paru klubów opozycyjnych.**

Marsz. Świtalski otworzył posiedzenie oznajmieniem, że protokół 108 posiedzenia Sejmu znajduje się w biurze Sejmu, gdzie można go przejrzeć. Wtedy **poseł Stroński** z Kl. Nar. oświadczył, że chce zgłosić **zarzuty przeciwko protokołowi z poprzedniego posiedzenia.** Marszałek Sejmu zwrócił się na to do posła Strońskiego, **by zarzuty swe złożył na piśmie.** Wobec tego p. Stroński złożył **obszerne pismo w tej sprawie, które zostało odczytane na drugiem posiedzeniu Sejmu, które wyznaczone było na godzinę 18 dnia dzisiejszego.**

POS. KULCZYCKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

Marszałek Sejmu zawiadomił Izbę **o zrzeczeniu się mandatów przez posła Ludwika Kulczyckiego z NPR i posła Stan. Świeżawskiego z BB.** W miejsce posła Kulczyckiego ma wejść do Sejmu **poseł St. Hausner ze Lwowa (PPS).** Ślubowanie poselskie złożył **poseł Roman Janowski,** który objął mandat po pośle Dubois i wszedł do grupy Michalkiewicza.

DEKLARACJA CZTERECH STRONNICTW.

Poseł Tempka w imieniu Ch. D., Stron. Ludowego, NPR i PPS złożył projekt następującej rezolucji do uchwalenia przez Sejm:

„Sejm stwierdza, że głosowanie na plenum Izby w sprawie zmian konstytucji z dnia 26 bm. odbyło się z pogwałceniem art. 125 i 3 konstytucji oraz art. 47 i 53 regulaminu obrad Sejmu, wobec czego uchwała w sprawie zmiany konstytucji, powzięta na posiedzeniu Sejmu w dn. 26 stycznia jest nieważna z samego prawa".

WARUNEK ARTYKUŁU 125 KONSTYTUCJI.

Pos. **Tempka** mówił: Na posiedzeniu Sejmu było rozpatrywane sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o toku jej prac nad zmianą konstytucji. Komisja **nie stawiała wniosku o przyjęcie jakiegokolwiek projektu ustawy, a obrady Sejmu toczyły się nad tezami, opracowanemi przez p. Cara.** Po ukończeniu obrad poseł Car zgłosił wniosek **o uzupełnienie porządku dziennego obrad nowym punktem,** mianowicie projektem zmiany konstytucji, proponując jednocześnie **uznanie przedstawionych tez za projekt konstytucji** i zastosowanie do tego projekut skróconego postępowania według artykułu 18 a i b regulaminu Sejmu. Wniosek p. Cara o zmianę konstytucji nie był zgłoszony **we właściwym czasie i trybie,** nakazanym przez część drugą art. 125 konstytucji. Mimo to Sejm uchwalił uzupełnienie porządku dziennego sprawą zmiany konstytucji a następnie postanowił jej zmianę, **nadając tezom znaczenie artykułów ustawy.**

Stenogram posiedzenia Sejmu stwierdza, że marszałek nie dokonując obliczenia liczby głosów obecnych na sali, oraz ilość oddanych głosów **uznał na oko, że 2/3 posłów obecnych na sali głosowało za zmianą konstytucji.** W ten sposób warunek przewidziany jako konieczny w art. 125 konstytucji .by zmiana konstytucji mogła być prawnie dokonana, nie został spełniony, ponieważ

1) wniosek p. Cara **nie był zgłoszony na 15 dni przed jego rozpatrzeniem,** ani też, jak to wynika ze sprawozdania Komisji Konstytucyjnej, nie był wnioskiem tej komisji. przyczem podnieść należy, że regulamin obrad Sejmu **zabrania referentowi stawiania we własnem imieniu wniosków,** nieprzyjętych przez komisję (art. 47);

2) **nie została wogóle obliczona ilość posłów obecnych na sali,** a więc brak prawnie ustalonego, potrzebnego konstytucyjnie quorum dla zmiany konstytucji;

3) marszałek stwierdził jedynie, że w czasie głosowania nad zmianą konstytucji powstało **2/3 obecnych na sali posłów,** lecz nie dokonał obliczenia ilości posłów za i przeciw zmianie konstytucji, a w tym wypadku zwykłe jawne **głosowanie przez powstanie z miejsc jest niedopuszczalne,** ponieważ **jest sprzeczne z częścią 3 paragr. 53 regulaminu,** który mówi: „Obliczenie głosów musi nastąpić prócz tego wtedy, gdy wniosek wymaga większości kwalifikowanej".

Wobec naruszenia w ten sposób wszystkich klauzul art. 125 konstytucji, jak również przez powzięcie uchwały w sprawie tej zmiany z pominięciem postanowień art. 47 i 53 regulaminu sejmowego, **uchwała z dnia 26 stycznia w sprawie zmiany konstytucji jest w myśl postanowień art. 3 konstytucji nieważna z samego prawa.**

ŚMIECHY NA ŁAWACH B. B.

W czasie przemówienia posła Tempki na ławach B. B. **wybuchały co chwila śmiechy.** W pewnej chwili zaprotestowano na ławach opozycji przeciwko zachowaniu się BB. Przeciwko **wnioskowi klubów opozycyjnych** o uznanie uchwały w sprawie nowej konstytucji za nieważną, **nikt głosu nie zabrał, wobec czego przystąpiono do głosowania. Wniosek odrzucono głosami B. B. przeciwko głosom opozycji.**

OPTYMIZM POS. MIEDZIŃSKIEGO.

Przystąpiono **do dyskusji budżetowej,** a referent generalny budżetu **pos. Miedziński** rozwinął szerzej znane już poglądy na sytuację gospodarczą i finansową, przedstawione na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w ubiegłym tygodniu.

Po referacie p. Miedzińskiego **marszałek Świtalski zamknął posiedzenie i wyznaczył następne na dzień dzisiejszy na godzinę 17 wieczorem.**

PISMO POS. STROŃSKIEGO.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Na wieczornem posiedzeniu Sejmu nasamprzód **odczytano pismo pos. Strońskiego,** które podnosi te same zastrzeżenia, które wysunął **poseł Tempka z Ch. D.** Poseł Stroński zwrócił szczególnie uwagę na art. 3 konstytucji. który powiada, że **niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.** Uchwała więc, powzięta w dniu 26 b. m. jest nieważna. a ustęp w protokole w sprawie uchwalenia zmiany konstytucji powinien być usunięty. **Głosami B. B. żądanie posła Strońskiego uchylono.**

Wniosek o udzielenie votum nieufności dla marszałka odrzucono.

Następnie Izba przystąpiła do wniosków Klubu Narodowego, Ludowego. Ch. D. i NPR. **o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Sejmu p. Świtalskiemu.** Przewodnictwo objął **wicemarszałek Car,** powitany przez opozycję głośnemi okrzykami: „precz z Carem" — na lewicy i wrzawą na prawicy. **Bez dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem. Wniosek został odrzucony głosami B. B., grupy Michalkiewicza, ks. Szydelskiego i Klubu Żydowskiego.**

Następnie rozpoczęto omawianie budżetu. Głos zabrał poseł **Rybarski** z Klubu Narodowego, który omówił zagadnienia konstytucyjne i gospodarcze.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Ostatni numer „Wyzwolenia" uległ konfiskacie za artykuł, omawiający uchwalenie nowej konstytucji.

POWÓDŹ W ARGENTYNIE.

Buenos Aires (PAT). Ulewne deszcze i nagła odwilż w Kordyljerach spowodowały **wezbranie rzeki Mendoza w prowincji tej samej** nazwy. Poziom wezbranych wód podniósł się o kilka metrów. Zalane zostały olbrzymie połacie uprawnych pól i łąk. Siła prądu rzeki była tak wielka, **że zniesione zostały mosty łączące Argentynę z republiką Chile.** W uzdrowisku Cachenta wezbrane wody doszczętnie zniszczyły elektrownię i hotele, znajdujący się w nich kuracjusze z trudem zdołali się schronić w okoliczne góry. W wezbranych wodach utonęło kilkanaście osób.

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Medjolan, 5 luty. W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw świata rozegrane zostały następujące mecze: Szwajcarja bez trudu wygrała z Francją 3:0. Niemcy po ciężkiej walce zwyciężyły Włochy w nieznacznym stosunku 3:2.

Po zamknięciu kroniki

Zjazd kierowników Akcji Katolickiej

W Krakowie rozpoczął się wczoraj, w poniedziałek, w Domu Katolickim, dwudniowy **zjazd diecezjalnych dyrektorów Akcji Katolickiej, sekretarzy i asystentów.** Z ramienia Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu przybyli na zjazd **ks. Bross i hr. Biński.**

Wśród uczestników zjazdu jest **kilku księży biskupów,** a więc z ramienia Komisji Episkopatu dla Spraw Akcji Katolickiej uczestniczą w obradach: **ks. metropolita Sapieha, ks. biskup Adamski, ks. bisk. Komar, ks. Niemira. Tomaka, ks. bisk. Dembek, ks. bisk. Niemira.** Tematem obrad są wyłącznie sprawy **związane z organizacją Akcji Katolickiej** we wszystkich diecezjach.

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH

W niedzielę 4 bm. odbyło się walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, na którem m. in. dokonano wyborów uzupełniających **wydziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Dziennikarskiego.** Obecny skład wydziału na skutek tych wyborów przedstawia się następująco: prezes **dr. J. Flach,** wiceprezesi: **Janusz Śmiechowski i dr. J. Warchałowski,** sekretarz **L. Tomaszkiewicz,** skarbnik **M. Dąbrowski,** członkowie wydziału **M. Babiński, Chełmirski, A. Krakowiecki, L. Strojek. Zielenkiewicz.** Do Komisji Rewizyjnej powołano red.: **Mroza, Sebastjaniego i Templera.**

Sąd Dziennikarski wybrało walne zgromadzenie w następującym składzie: **Karol Holeksa, dr. Berkelhammer, dr. Kazimierz Szczepański, dr. F. Zweig, dr. M. Ziomek.** Pozatem powzięto szereg uchwał w sprawach zawodowych.

OSTRZEŻENIE PRZED NIEPOWOŁANYMI AKWIZYTORAMI. W ostatnich czasach pojawiają się na terenie województwa krakowskiego osobnicy, którzy powołując się na różne osoby i instytucje zbierają zamówienia względnie sprzedają różne książki itp. wydawnictwa. Osobnicy ci nierzadko legitymują się zaświadczeniami różnych instytucyj, związków a nawet władz centralnych. Wobec stwierdzonych nadużyć i oszustw dokonywanych przez tych osobników Urząd Wojewódzki przestrzega przed nimi i wyjaśnia, że każdy upoważniony kolporter winien wykazać się odpowiedniem zezwoleniem odnośnej władzy Administracyjnej. W wypadku odmowy okazania tego zezwolenia należy osobnika wylegitymować i oddać organom P. P.

Atak prawicy na Daladiera

zapowiedziany na dzisiejsze posiedzenie Izby

Paryż, (PAT). Prasa wieczorna w dalszym ciągu **atakuje ostro rząd Daladiera z powodu zmian na stanowiskach administracyjnych. — Były premjer Tardieu wzywa żywioły prawicowe i umiarkowane do zajęcia wspólnego frontu wobec rządu na wtorkowem posiedzeniu Izby Deputowanych.**

Min. Durand w opresjach

13 drażliwych pytań.

Paryż, (PAT). Obrońca Tissiera wystosował do sędziego śledczego w Bayonne list, w którym **domaga się postawienia byłemu ministrowi przemysłu i handlu Durandowi 13 pytań, dotyczących jego interwencji w ministerstwie pracy na rzecz lokaty bonów bajońskich oraz stosunków ze Stawiskim.** Były minister Durand w odpowiedzi swej **zaprzeczył, jakoby interwenjował w sprawie bonów bajońskich, twierdząc, że popierał jedynie lokatę bonów Credit Municipal wogóle, bez wyszczególnienia miejscowości.** Durand oświadczył ponadto, że nie znał osobiście Stawiskiego i o jego istnieniu dowiedział się z dzienników po wybuchu skandalu.

Artyści „Komedji Franc." demonstrują

przeciw zmianie administratora.

Paryż (PAT). Nagła zmiana i przeniesienie na emeryturę dotychczasowego administratora „Komedji Francuskiej" Emila Fabre'a wywołała żywą reakcję w kołach artystycznych i literackich. Jak donoszą dzienniki artyści „Komedji Francuskiej" mają złożyć zbiorowy protest przeciwko tej dymisji, jak również z powodu nominacji na stanowisko administratora Komedji b. dyrektora bezpieczeństwa publicznego. Artyści mają zgłosić zbiorowo ustąpienie z teatru.

JÓZEF BIRKENMAJER. 53

Zawalony tunel.

Esauł, mając Wańkę po lewej ręce, szedł prosto w środek koła. Przechodził niedaleko ode mnie, więc mogłem mu się przyjrzeć dobrze. Był niewysokiego wzrostu, nieco otyły. Głowę miał zadartą w tył, wobec czego uwydatniły się wyraziście i tak już wydatne rysy twarzy, a więc ospowate nieco policzki, poorane bruzdami wysokie czoło, jakby zaklęśnięte pośrodku, a nadewszystko pokaźny, ponad małemi wdół obwisłemi wąsami rysujący się nos czerwony, świadczący o miłości esauła do alkoholu. O płomiennej tej miłości świadczył też wyraz jego oczu oraz sam chód kozaka, nieco chwiejny i nierówny, co zresztą mogło uchodzić u kawalerzysty. Wańka okazywał mu dużo respektu, ale powierzchownego raczej niż głębokiego, niekiedy zaś poczynał z nim, jak z równym sobie. Respekt innych żołnierzy był znacznie większy, zwłaszcza, że Miatielica, przechodząc, wymachiwał — na znak by mu schodzono z drogi — ręką na prawo i lewo, jakby rozdawał policzki, a że rękę miał ciężką i podobno do bicia żołnierzy jeszcze za carskich czasów wprawioną, przeto nikt nie miał ochoty nią dostać po buzi. Za Wańką szło kilku jego Chińczyków, uzbrojonych, milczących, posępnych, na każdy ruch jego, na każde jego słowo baczących, niby wierne psy idące za panem na łowy. Wprost wierzyć mi się nie chciało, że byli to ci sami Chińczycy, których niedawno widziałem takich nieporadnych, takich swarliwych i po dziecięcemu swawolących koło ładowni węgla w porcie Mysowej.

Miatielica wszedł w środek koła i zdala przyjrzał się jeńcowi.

— Co to za jeden ? — zapytał Fomina.

— Mówi, że przeszedł do nas, że go przemocą wzięli burżuje do swojej armji, ale on im nie chciał służyć, bo on nie burżuj, tylko człowiek prosty... żołnierz prosty! — recytował, mieszając zeznania jeńca ze swemi domniemaniami, Ilja Fiodorowicz Fomin, w którym na widok wlepionych w niego esaulskich oczu „gławkowiercha" ocknął się nagle ni stąd ni zowąd długoletni „russkij riadowoj sałdat", nauczony stać na baczność przed oficerem przez cały czas składania raportu.

— Charaszo! — krzyknął, rad tej służbistości, stary oficer kozacki. — Niech wie, że w dobre dostał się ręce... że my nie zbóje, lecz ludzie wspaniałomyślni! Kto z własnej woli do nas przychodzi, to my go przyjmujemy otwartemi ramionami!

I otwarł kordjalnie ramiona, podchodząc ku jeńcowi. Ten jednak na jego widok począł drżeć i twarz odwracać, jakby nagłym zdjęty przestrachem.

— Towarzyszu komendancie! — zawołał w tejże chwili Bews, podchodząc ku Miatielicy, tak, iż zasłonił sobą jeńca. — Nie wierzcie temu co słyszycie! To nie uciekinier dobrowolny, ale schwytany przez nas białogwardyjec... pewno oficer, który udaje prostego żołnierza!

— Oficer! — krzyknął z przekąsem Fomin. — Tyś sam pewno oficer, bo mundur masz okazały... Wot, jabym dał Łupnia każdemu oficerowi, jakiegobym spotkał...

Esaułowi nie w smak były te słowa i widziałem, że humor mu się zepsuł odrazu. Ale nie to wpłynęło przedewszytskiem na zmianę postanowienia w stosunku do więźnia. Gdy skrzyżowały się z sobą spojrzenia ich obu, nagle twarz Miatielicy spąsowiała jeszcze bardziej, krwią nabiegła, widocznie od wielkiego gniewu. Chwilę wpatrywali się sobie w oczy, nic nie mówiąc jeden do drugiego, tylko oczy im skrzyły się coraz bardziej, a twarze coraz to bardziej się mieniły, krwawym pąsem u esauła, a żółtą bladością u jeńca.

— T... to ty! — wychatczał wreszcie esauł Miatielica. — Więc to ty jesteś...

Tamten nic nie odpowiadał, tylko oczy rozwierały się coraz to szerzej ze zdziwienia, a niewątpliwie i od strachu. Wydawało się, że czuje zbliżającą się śmierć.

— To ty! — syczał Mitielica — Tak, ja ciebie znam z Kańska... A gdzie twój brat, pułkownik?

— Co ci po moim bracie? — wyszeptał raczej niż odpowiedział więzień.

— Co mi po twoim bracie?... Po pułkowniku Iwanie Gawryliczu Łapszynie? Ej, Piotrze Gawryliczu, wiesz ty, na co mi twój brat potrzebny!... Toż ja w jego pułku tyle lat służył... od szeregowca jeszcze i podoficera... wiele ja razy od niego po mordzie brał... wiele razy godzinami stał na baczność pod karabinem... wiele razy w areszcie siedział o chlebie i wodzie... I ty to nieraz, Piotrze Gawryliczu, widziałeś, jeszcze jako smarkacz... i bawiłeś się moją męką... a brata podmawiałeś przeciwko mnie, bo ci szło o awans wcześniejszy... „Głupi Miatelica" mówiłeś, „gdzie jemu być oficerem!" I ot, Miatielica jest wodzem naczelnym całej armji, a ty, rotmistrzu Piotrze Gawryliczu, więźniem moim jesteś, chleba i wody nie masz, na baczność przede mną stać jeszcze możesz!

— Towarzysze! — zawołał Bews, posłyszawszy te słowa. — Widzicie, że słusznie mówiłem! Ten, którego macie sądzić, to nie żaden „pierebieżczyk", nie Aleksiej Iwanowicz Ławrentiew, ale wróg ludu pracującego, kapitalista, biały oficer, rotmistrz Piotr Gawrylicz Łapszyn. Czy słusznie mówię?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolek, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Forka.